

Z państwami Afryki Północnej

Przyjaźń i współpraca

Zakończenie wizyty W. Jaruzelskiego
w Libii, Algierii i Tunezji

WARSZAWA, TUNIS PAP. Wczoraj, 5 bm. w godzinach wieczornych powrócił z Tunisu do Warszawy przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski.

Na lotnisku Okęcie W. Jaruzelskiego witali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z premierem Zbigniewem Messnerem.

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Wojciech Jaruzelski zakończył w czwartek swą podróż do trzech krajów Afryki Północnej — Libii, Algierii i Tunezji.

Na zaproszenie prezydenta Habiba Burgiby w dniach 4-5 grudnia 1985 roku Wojciech Jaruzelski przebywał z wizytą

Od umowy do produkcji

Odbiornik przyszłości — za 5 lat

PODPISANY półtora roku temu w Moskwie polsko-radziecki „Długofalowy program rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej do roku 2000” w wielu dziedzinach nie tylko nauki ale i przemysłu obu krajów dość szybko przeobraża się w konkretne przedsięwzięcia. Warto przy-

Do zobaczenia na Lodogryfie!

Wielki festyn mikołajkowy

JUŻ DZISIAJ, o godz. 15 zaczyna się na Lodogryfie wielki mikołajkowy festyn zorganizowany przez szcześciński ośrodek TVP. Występy artystyczne, kiermasze, projekcje w kinie zimowym, gry i zabawy sportowe dostarczą z pewnością wiele radości najmłodszym a także ich rodzicom.

Przypomnijmy, że miłym akcentem festynu będzie wręcz (Dokończenie na str. 2)

MAGAZYN

PL ISSN 0137-8246

Nr indeksu 3383

K 16 stron!

Kurier

Szcześciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 6, 7, 8 GRUDNIA 1985 ROKU

Nr 238 (12 377)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 10 zł

Znaczenie spotkania w Pałacu Elizejskim

Polski wymiar stosunków Wschód — Zachód

PO KILKU LATACH PRZERWY zostały nawiązane polsko-francuskie kontakty na najwyższym szczeblu. Krótka wizyta Wojciecha Jaruzelskiego w Paryżu ożywiła dialog polityczny między Warszawą a Paryżem i zapowiada powrót do tradycyjnej korzystnej współpracy ekonomicznej. Po dłuższej niż przewidywano rozmowie z prezydentem Francois Mitterrandem polski przywódca stwierdził krótko, że rozmowa była bardzo pożyteczna i bardzo szczerą. Niewątpliwie różnice zdań w wielu kwestiach powstały, ale w wielu innych można mówić o wzajemnym zrozumieniu.

W KONTEKŚCIE wielu już kontaktów gen. Wojciecha Jaruzelskiego z zachodnim meżem stanu, to spotkanie w Pałacu Elizejskim nabiera specjalnego znaczenia z punktu widzenia

europiejskiego. Można powiedzieć, że dialog między Wschodem i Zachodem, rozwijający się w atmosferze wytworzonej spotkaniem Michaila Gorbaczowa z prezydentem Reaganem w Genewie został tym samym wzbogacony. Europie brakowało dobrych stosunków polsko-francuskich, które zawsze odgrywały dużą rolę w łagodzeniu napięć i przelamywaniu barier dzielących nasz kontynent. To spotkanie w Pałacu Eli-

zejskim — prócz politycznego — ma swój ważny aspekt ekonomiczny. Jak można sądzić, w pewnej mierze na decyzję prezydenta Mitterranda mogło mieć wpływ stanowisko francuskich kół gospodarczych, zainteresowanych unormowaniem stosunków z Polską. Nasz kraj jest dłużnikiem Francji. Spła-

(Dokończenie na str. 3)

40 lat sceny polskiej

nad Odrą

Jubileusz teatrów w Szczecinie

W TYCH dniach, nawiązując do pionierskiej grudniowej premiery z 1945 roku, szcześcińskie teatry obchodzą swój jubileusz. Jego hasło — 40 lat polskiej sceny dramatycznej w Szczecinie. Z tej okazji odbędzie się 7 bm. otwarcie ekologicznościowej wystawy (godz. 18) w foyer Teatru Polskiego oraz premiera sztuki „Sługa Don Kichota”. Przed południem natomiast

(Dokończenie na str. 2)

Z wizytą u Śnieżki

- Kolejne wpłaty na konto
- Dzieci już się cieszą

SALKA w „Pocztynionie”. Przy stoliku pani Wanda Butrymowicz trzyma przed sobą plik dokumentacji. Wyciąga listę z nawiskami, adresami i innymi informacjami o dzieciach. Lista jest długa. Tymczasem do salki, wchodzą rodzice. Wjeżdża mama z wózkiem. Siedzi w nim pięcioletni chyba chłopczyk, trzyma jakąś zabawkę w rękę, uśmiecha się. Jeszcze nie zdaje sobie w pełni sprawy ze swego kalectwa, choć z pewnością nieraz wyrwał się do innych, biegających swobodnie dzieci.

— Mały chodzi na zabiegi akupunktury, staram się — na razie bez skutku — dostać do

(Dokończenie na str. 2)

Jak dożyć setki?

CHIŃSCY badacze twierdzą, że w tym celu należy spełnić trzy podstawowe warunki — stosować dietę bogatą w selen i jaryzynę, mieszkać na obszarach położonych na wysokości 500—1500 m n.p.m. oraz... pa-trzędz na świat z optymizmem.

Olimpiada dobrej woli

Ted Turner planuje telewizję światową

WSZYSTKO, czego się spodziewa, czynił zawsze z rozmachem. Podkreśla, że nie interesowały go nigdy drobniaki. Działa na szerokim polu. Swoją pomysł nowych igrzysk

olimpijskich „sprzedał” w czasie satelitarnej konferencji prasowej prowadzonej jednocześnie w moskiewskim studiu telewizyjnym i w nowojorskim hotelu Waldorff Astoria. „Igrzy-

ska dobrej woli” to jedno z ostatnich przedsięwzięć R.E. Teda Turnera. Plan jest już zaawansowany i nabrał własnego biegu, Turner myśli więc o kolejnych projektach.

W kilkanaście osób rozmawiamy w siedzibie nowojorskiego „Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej”. Nie jest jednak kameralnie. Spotkanie Turnera z dziennikarzami jest oczywistym tematem dla ekipy „Cable News Network”, sieci kablowej telewizji informacyjnej jednego z przedsiębiorstw koncernu „Turner Broadcasting System”.

Rozmowa koncentruje się wokół telewizyjnych i sporto- (Dokończenie na str. 3)



Dziś Mikołajki!

4 186

Wzrost społecznego zaangażowania

LOK-owski bilans działań

WCZORAJ odbyła się w Szczecinie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza Ligi Obrony Kraju.

WOJEWODZKA organizacja LOK działa przez 714 kół i klubów, posiada 35306 członków zrzeszonych. Od 1983 r. dał się zauważyć stopniowy wzrost liczby członków przy równoczesnym spadku liczby kół i klubów. Największą dynamikę wzrostu szeregów członkowskich odnotowano w rejonach: Goleniowa, Pyrzyce i Łobza, natomiast najniższą w Gryfinie, Gryficach i Stargardzie.

REALIZACJA zadań statutowych LOK miała charakter planowy. Roczne założenia, obejmujące głównie dziedzinę działalności były w zasadzie wykonywane a nawet przekraczane. Lata 1983-1985 były okresem umiarkowania i doskonalenia pracy wojewódzkiej organizacji LOK, choć nie udało się przewyższyć wszystkich stabiści i braków występujących w pracy Związku. Znaczące osiągnięcia posiada LOK w działalności ideowo-wychowawczej. Z okazji trwania tygodnia LOK i jubileuszu 40-lecia organizacji podejmowano liczne czynności społeczne. Najczęściej uczestniczyli w obchodach rocznicowych WP - akademie, wieczornice, spotkania z żołnierzami i kombatantami. Licznie były też organizowane konkursy o historię i życie LWP, apele w szkołach i jednostkach wojewódzkich a także przeprowadzane zawody sportowo-obronne. Jednostki wojskowe wyróżniły na mecie „Za Zasługi dla LOK”. Medalami i wyróżnieniami odznaczono oficerom, chorążym i podoficerom LWP.

Na uwagę zasługuje „Akcja Lat”, w czasie której prelekcjami, konkursami i zawodami sportowo-obronnymi jest obejmowane co roku ok. 14 tys. młodzieży, jak i okolicznościowe sztafety do miejsc pamięci narodowej oraz wielostopniowe eliminacje teleturysty „Polska leży nad Bałtykiem”.

Znaczący był udział człowiego aktywny LOK w kampanii politycznych. Ponad 25-letnią tradycją ma współpraca między ZW LOK a GST z okręgu Rostock. Od 1984 r. nastąpiło rozszerzenie wymiarów współpracy z zarządem GST w Wolgastie nawiązało Swinoujście, a z zarządem w Greifswaldzie Goleniów. Coraz częściej są też kontakty ekip sportowych (wieloboistów, strzelcy, modelarze, łącznościowcy i plektownikowie) z zawodnikami innych krajów socjalistycznych. Grupy sportowców ZW LOK Szczecin, m. in. pojeżdżają sportowo w składzie reprezentacji krajowej LOK, z powodzeniem uczestniczyły w wielu imprezach najwyższego rangi.

Osobnym rozdziałem działalności LOK są Kluby Oficerów Rezerwy. Działają łącznie 38, z tego 16 w Szczecinie. Popularne formy pracy klubów to przede wszystkim działalność oficerów rezerwy na rzecz wychowania patriotycznego młodzieży w kołach szkolnych a w okresie akcji letniej - na obozach i koloniach, popularyzacja sportu strzeleckiego wśród członków i udział w pracach na rzecz Obrony Cywilnej.

W TOKU konferencji uzupełniono skład wojewódzkich władz LOK. Podjęto także uchwałę w której m. in. mówi się o zintensyfikowaniu działań w rozbudowie szeregów członkowskich ze szczególnym skierowaniem uwagi na młodzież szkolną i oficerów rezerwy, wzbogacenie programów kół szkolnych LOK o elementy patriotyczno-wychowawcze, pozyskiwaniu członków dla Klubów Oficerów Rezerwy, zwiększeniu oddziaływania i popularyzacji wśród społeczeństwa statutowych działań LOK oraz - rozszerzeniu i doskonaleniu współdziałania z organizacjami młodzieżowymi

w zakresie pracy ideowo-wychowawczej, sportowo-obronnej i szkoleniowej. Podniesiono także jako sprawę priorytetową szkolenie specjalistów dla potrzeb Sił Zbrojnych, rozszerzenie szkolenia politechnicznego przez powołanie nowych radioklubów i sekcji modelarskich. Zobowiązano również wszystkie agendy LOK do kontynuowania i rozszerzania form popularyzacji sportów techniczno-obronnych, zarówno w sportach masowych jak i wyczynowym. (wit)

Wielki festyn mikołajkowy

(Dokończenie ze str. 1) nie upominków mikołajkowych dla wychowanków domów dziecka. Zorganizowana też będzie kwesta na rzecz najmłodszych będących pod opieką PKPS.

W sobotę w Klubie Olimpijczyka dyżurami będą przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz szczeciński dziennikarze zajmujący się sprawami wymagającymi interwencji. Szczegółowy program imprez zamieściliśmy w poprzednich numerach naszej gazety.

A więc - do zobaczenia na Lodogryfie!

W niedzielę w Zamku

Wystawa plastyki nieprofesjonalnej

8 BM. o godz. 11 w Zamku Kłosał Pomorskich nastąpi otwarcie trzynaściu dorocznej wojewódzkiej wystawy plastycznej twórczości ludowej i amatorskiej. Prezentacja sztuki przez twórców nieprofesjonalnych z całego województwa w zakresie różnych dziedzin rzemiosła artystycznego. Ekspozowane będą m. in. tkaniny, makramy, hafty, przędzy, ceramika, metaloplastyka, modelarstwo, wyroby z bursztynu oraz malarsko.

Organizatorzy wystawy z WDK za prosząją wszystkich zainteresowanych tym rodzajem twórczości. (Ep.)

Polmozyt zaprasza na ul. Smolańską

JUTRO 7 bm. zmotoryzowani szczecińscy mogą wybrać się na stację obsługi przy ul. Smolańskiej, gdzie w godz. 13-18 pracownicy Polmozytu wspólnie z funkcjonariuszami „drogowki” będą bezpłatnie sprawdzać ustawienie świateł. Czynne ma być również stanowisko diagnostyczne gratisowo kontrolujące pracę wszystkich elementów silnika wpływających na wysokość zużycia paliwa. Eventualne usterki będzie można usunąć na miejscu, oczywiście za dopłatą. (Jas)

Z wizytą w Snieżki

(Dokończenie ze str. 1)

ośrodka rehabilitacji w Stargardzie. Leczą się tam dzieci z całej Polski, a naszym, choć blisko, trudno się tam ułożyć.

— Boi nas to bardzo, bo włożyliśmy tam trochę własnej pracy przy porządkowaniu po budowlanych hotelu dla matki, a teraz kołujemy do drzwi bezskutecznie.

Rozpoczyna się tak właśnie kolejny dyżur członków Kola Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo przy TPD, któremu przewodniczy Wanda Butrymowicz.

— PRZYNIOSŁAM nam lekarstwa jedna z mam przekazuje drugie maie opakowania z lekami. Trudno o nie dział w oście, a o niektóre - szczególnie, więc wspierają się nawzajem w poczuć. Wie pani, ile kosztuje wózek dzieci, jakim jest koleśko ich dzieć. Razem łatwiej pokonać wiele trudności. Jestem zadowolony z przed nimi w ogólnej społecznej zniechęlony.

— Mamy dziesięć rodzin, w których jest po dwoje dzieci niepełnosprawnych ruchowo. Tam matki mają dobrze wyrobione mięśnie... Mężczyźni nie kosztuje wózek inwalidzki? Dwaście tysięcy! Nawet jeśli jest jakaś pomoc finansowa, to i tak trudno taki wózek dostać.

— Zona nie pracuje, bo jak ma pracować, kiedy takiego dziecka do przedszkola nikt nie przyjmie. Staramy się o prace nadpłucza, ale są z tym duże kłopoty.

— Mam w mieszkaniu tapczan, telewizor, niezbędnie do życia rzeczy, a reszta - to sprzęt rehabilitacyjny, który kupiłam dla syna. Ukochany technik, ale pracy dla niego nie ma, nikt go nie chce przyjąć.

Przy jednym ze stolików mamy skrzynkę wypisują adresy. Trzeba zawiadomić wszystkich członków Kola Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo o spotkaniu z postem Jackiem Piechotą.

ramy się przygotować paczki dla dzieci. MŁODZIEŻ ze Szkoły Podstawowej nr 63 przy ul. Grodzkiej wykonała już wiele pięknych, kolorowych etapek i ketylonów. Przekazuje je w przyszłym tygodniu. Władzia się więc całym sercem do naszej wspólnej akcji.

Znajduje ona również duże zrozumienie dyrekcji, organizacji partyjnych, rad pracowniczych i związków zawodowych wielu przedsiębiorstw. Na nasz apel o pomoc finansową odpowiedziało Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprężeniobudowlane „Transbud”, wpłacając na konto 20 tys. zł. Wzbożęcał je również Związek Zawodowy Pracowników „Transbud”, przekazując kwotę 8 tys. zł. Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawołowego wolał 5 tys. zł. Spółdzielnie Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna „Uroda” - 10 tys. zł. Szczecińska Stocznia Remontowa - 10 tys. zł. Spółdzielnia Pracy „Metaloplastyka” - 10 tys. zł. Szczecińskie Zakłady Papiernicze „Skowidni” - 20 tys. zł. W imieniu dzieci - serdecznie dziękujemy.

LICZYMY też nadal na przychyleństwo innych zakładów. Ich służby pracownicze, przygotowane imprezy dla dzieci, wiedzą, że skromne nawet paczki kosztują sporo. Poza paczkami, chcielibyśmy również ugościć dzieci poczęstunkiem w kawiarni „Zamkowa”. Przyjmujemy zatem konto: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Wojewódzki Szczecin NBP I OM Szczecin 81012-2284-132 z dopiskiem „Z wizytą w Snieżki”.

(tur)

Kilkanaście ton ropy w Zatoce Puckiej

GDANSK P.A.P. w zbiornikach maszynowym CBN w Bełobórzku koło Gdyni nastąpiła awaria rurociągu z ropy naftowa. Kilkanaście ton ropy przedostało się do kanalizacji, a następnie do kanału Żeglarska Struga. Przy jej ujściu do wód Zatoki Gdańskiej w pobliżu Mecheńsk roza pokryła powierzchnię morza. Rozlewkę ropy długości 7 km i szerokości kilkuset metrów dryfowało na wschód zatoki w kierunku Krywicki Morskiej. Na miejscu awarii skierowano śmigłowce zwiadowcze, specjalistyczny holownik „Purkun” wykorzystowany do wyciągania rozlewkę ropy oraz holownik „Pasat” i „Tumak”.

W świetle archeologicznych znalezisk 1500 lat morskich tradycji

WARSZAWA P.A.P. w 555 r. zbudowana została najstarsza z łodzi znalezionych na terenie zatopionego portu w Zatoce Puckiej. Wraki innych łodzi datowane są na VII, IX i XIII wiek. Port istniał - jak wykazują to ostatnie badania - od VI do XIII w. Odkrycie zatopionej osady portowej w Zatoce Puckiej jest jednym z wielu podobnych znalezisk na polskim wybrzeżu - wzbogacającą tym wybrzeże - wzbogacającą wiedzę o naszych najdaw-

niejszych tradycjach morskich. W ostatnich dziesięcioleciach archeolodzy znaleźli wiele śladów istnienia na naszym wybrzeżu zorganizowanej żeglugi morskiej już w VIII-IX wieku. Są to ślady portów, stoczni, wraki łodzi oraz monety i wyroby z odległych krain świadczące o istnieniu dalekosiężnego handlu. Ze Szczecina i Wolina znane są ślady produkcji pełnomorskich łodzi klepkowych już w VIII w. W Wolinie znaleziono też ślady stoczni z IX wieku. W wyniku wieloletnich badań rozpoznano pozostałości wczesnośredniowiecznych portów w Szczecinie, Wolinie, Kołobrzegu, Gdańsku, Pucku. Są też wyraźne ślady kontaktów handlowych z krajami arabskimi i Bizancjum, ze Skandynawią oraz Nadrenią.

Archeolodzy zwracają uwagę, że słowiańskie rolnictwo osiągnęło w VII-IX wieku wysoki poziom. W tym czasie ziemie polskie mogły już produkować nadwyżki wielu płodów rolnych, a szczególnie ziób na wymianę handlową. Są ślady eksportu ziób z Pomorza Zachodniego i Środkowego do Skandynawii. Prawdopodobnie drogą wzdłuż Odry docierały nad Bałtyk kamienie piaszczyste z Sudetów, które dalej wywożono morzem. W świetle ostatnich odkryć archeologicznych nasze tradycje morskie są znacznie starsze niż dotychczas sądzono i liczą już 1500 lat.

Leona LIWIŃSKA

W klubie „Kubus” o narkomanii

KILKAKROTNIE informowaliśmy o akcji „Porotowie makowe” prowadzonej przez szczecińskich korespondentów „Sztandaru Młodych” i programu III PR. Z dyżurującymi przy telefonach dziennikarzami rozmawiali rodzice młodych narkomanów. Krewni, nauczyciele, wychowawcy, przedstawiciele organów ścigania. Wymieniano uwagi na temat wszystkiego, co tylko wiąże się ze zjawiskiem narkomanii, o jej źródłach, skutkach, możliwościach zwalczania i zwalczania. Swój wkład w tym zakresie wniósł m. in. pastorzy Kościoła Adventystów Dnia Siódmego prowadzący podopieczni konsultacyjny przy ul. Marcinów 4 czynny w każdą niedzielę w godz. 10-16.

Organizatorzy „Porotowie makowe” zapraszają w najbliższą niedzielę na godz. 17 do klubu AR „Kubus” przy ul. 5 Lipca na spotkanie poświęcone narkomanii. Zaprasza się wszystkich, którym nie jest obojętne los dzieci siedzących już na środku odurzającego bądź zagrożonych tym niebezpieczeństwem. Podczas spotkania planuje się inaukurację działalności Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych. Z licznych rozmów, uwag i propozycji jakie nadszły podczas wspomnianej akcji wynikało, że konieczne jest powołanie takiej zorganizowanej grupy, stworzenie pewnego systemu samopomocy rodziców.

Jubileusz teatrów

(Dokończenie ze str. 1) zespoły szczecińskich teatrów spotkają się z władzami województwa i miasta, złożone także zostaną wianokki kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Natomiast na niedzielę 8 bm. przewidziano ogólnopolską konferencję prasową w Zamku, oraz premierę sztuki w Sali K. Bogustowa - „Bożyssza Teofanu” (Teatr Współczesny).

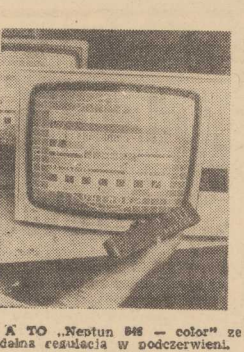
O historii szczecińskich scen piszemy szerzej na str. 4.

(Dokończenie ze str. 1) pamiętać, że wchodzi one w zakres aż 153 tzw. problemów, mających podstawowe znaczenie dla obu państw.

Dobrym przykładem jest szeroko zakrojona współpraca polsko-radziecka nad nowym odbiornikiem telewizyjnym. Warszawskie Zakłady Telewizyjne wspólnie z radzieckimi kontrahentami w zasadzie mają już gotową koncepcję odbiornika, w którym wykorzystana zostanie technika cyfrowa.

CO o nim wiadomo? Ma to być aparat wiodostandardowy, przygotowany zarówno do odbioru w systemie PAL, SECAM, jak i - w późniejszym czasie - telewizji satelitarnej. Będzie on mógł odbierać również tzw. teletekst. Specjalne rozwiązania zapewnią mu możliwość odbioru stereowizji i drugiego dźwięku, to znaczy

Odbiornik przyszłości



będzie można wyłączyć głos lektora i słuchać np. komentarza do filmu w języku oryginalnym. Odbiornik ten stwarzać będzie możliwości powiązania z domowym komputerem.

Wiadomo, iż będzie go można programować, wybierając np. z tygodniowej oferty to, co nas interesuje, i oglądać ów zapis z magnetowidu w innym czasie, będzie można także użytkować obraz w obrazie czyli tzw. podgląd.

— NA jakim jesteście etapie w tej współpracy? — pytamy przewodniczącego tzw. konstruktora o nazwie „Teletewizor”, którym ze strony polskiej jest dyrektor warszaw-

skich Zakładów Telewizyjnych dr inż. Mirosław Recha.

— W połowie grudnia wspólnie z radzieckimi współpracownikami programu zatwierdzimy konstrukcję odbiornika i wytypujemy zakłady biorące udział w produkcji podzespołów aparatu. Podobne spotkania odbywały się przynajmniej raz w miesiącu. Chcielibyśmy podkreślić, że współpraca na tym poziomie ma miejsce po raz pierwszy w naszych wieloletnich doświadczeniach, również w zakresie kooperacji.

Seria informacyjna nowego telewizora powinna ukazać się w roku 1989, a w rok później ruszy normalna produkcja. Trudno mi dziś już operować danymi - szacuje się, iż będziemy w Polsce produkować około 400 do 500 tys. odbiorników rocznie.

A TO „Neptun 848 - color” ze szklaną regulacją w podczerwieni.

Polski wymiar stosunków Wschód — Zachód

(Dokończenie ze str. 1)
ty możemy dokonywać pod warunkiem, że nasza gospodarka będzie normalnie funkcjonowała i rozwijała się, czemu nie sprzyja polityka dyskryminacji czy ograniczania handlu.
Nie można też pominąć roli, jaką odgrywa tradycja przyjaźni francusko-polskiej. Są to imponowalność, ale mają one swój ciężar gatunkowy w polityce. Ścisłe związki między oboma narodami datują się od czasów Rewolucji Francuskiej, państwa nasze nigdy nie toczyły z sobą wojny, przeciwnie — często wspierały się wzajemnie.

Polityka polska zawsze kierowała się zasadą utrzymywania dobrych stosunków z innymi państwami bez względu na różnice ustrojowe. Spotkanie w Paryżu było więc logicznym następstwem tej zasady. Francuzi zaś, jak można sądzić, wracali do ważnej dla jej pozycji międzynarodowej, polityki wschod-

niej, którą z takim rozmachem zapoczątkował gen. de Gaulle. Obecny prezydent Francji okazał się elastycznym i realistycznym myślicyńm mężem stanu, umiającym dobrze ocenić korzyści, jakie przynosi powrót do normalnych stosunków Wschód — Zachód we wszystkich ich aspektach.

Andrzej ZYCHOWICZ

RFN — wzrasta liczba bezrobotnych

BONN PAP. O 62 tys. osób wzrosła liczba bezrobotnych w listopadzie w Republice Federalnej Niemiec. Pod koniec miesiąca bez pracy pozostało 2,211 tys. osób (1,180 tys. mężczyzn i 1,031 tys. kobiet). Nowa liczba bezrobotnych jest najwyższą w listopadzie od czasu reformy walutowej w RFN w 1948 roku (śred.). Jest ona równocześnie o około 21,000 osób wyższą niż w listopadzie roku ubiegłego.
Stoła bezrobocia wynosi obecnie w RFN 8,9 procenta. Jak poinformował przewodniczący Urzędu Pracy, Heinrich Franke, w roku ubiegłym wynosiła ona 8,6 procenta.

Przyjaźń i współpraca

(Dokończenie ze str. 1)

Jaruzelskiego i premiera Mohammeda Mazaloga odbyły się rozmowy pięciodniowe.

Dokonano przeglądu stanu stosunków dwustronnych, podkreślając, że rozwijają się one pomyślnie.

Wymieniono posady na temat sytuacji w Świecie. Obie strony wyraziły głęboką zaniepokojenie z powodu jej pogorszenia się i stwierdziły, że wysiłek stron musi być powołany do życia. W tym kontekście podkreślili konieczność zjednoczenia wysiłków społeczności międzynarodowej w celu pokonania kresu wyścigowi zbrojeń, likwidacji źródeł napięć i podjęcia działań na rzecz odprężenia i umocnienia bezpieczeństwa.
Obie strony podjęły wiele uwagi konfliktowej na Bliskim Wschodzie stwierdzając, że eskalacja przez rządy Izraela i Palestyny w kierunku wojny, stanowi poważne zagrożenie dla pokoju w tym regionie, jak i w skali globalnej. Ostry poparty politykę agresji i ekspansji Izraela. Wskazywali na konieczność natychmiastowego wycofania się Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich i urzeczywistnienia suwerennych praw narodu palestyńskiego, włącznie z tworzeniem niepodległego państwa. Potwierdzili swe poparcie

DOKONUJĄC przeglądu obecnego stanu międzynarodowych stosunków gospodarczych, strony opowiedziały się za stworzeniem nowegoładu ekonomicznego, opartego na zasadach równości praw i wzajemnych korzyści.

Stany Zjednoczone

Wojna nikotynowa

WASZYNGTON PAP. Jak wynika z prognozy ministerstwa zdrowia USA, w najbliższych latach na skutek palenia papierosów umieranie będzie średnio 350 tys. ludzi lub więcej. W tej sytuacji, ministerstwo zdecydowało się na podjęcie radykalnej akcji mającej na celu ograniczenie tego nalożu. Akcją ta spotkała się z poparciem opinii publicznej.

Ogłoszony przez wspomniane ministerstwo program zawiera wiele optymizmu. Zakłada m. in., że jeszcze przed 2000 rokiem społeczeństwo Stanów Zjednoczonych zostanie wyzwolone z nalożu. Pałacy będą należek do rzadkości, a ich nabóg przekazywany będzie jako cenny relikwiarz przynosiwemu lezeniu.

W Stanach Zjednoczonych, w przedmiotowej np. do całej Europy, występują trendy w kierunku ograniczania palenia.

Tendencję tę potwierdzają dane statystyczne. Około w 1983 palilo w USA ok. 50 proc. mężczyzn i 32 proc. kobiet. Po 20 latach wskąnik ten wynosił odpowiednio 33 i 29 proc.

Najważniejsze w całej walce stało się to, że palenie nie jest „modną” rzeczą, która nie palących się, pewnymi względami w miejscu pracy, czy w towarzystwie. Pałac natomiast czuje się „nie swojogo”.

100 banków USA ogłosiło upadłość

WASZYNGTON PAP. 100 banków w USA, zamkniętych było ogłoszone do chwili obecnej, w bieżącym roku, swoją upadłość. Tym samym pobity został rekord z ubiegłego roku, kiedy to zbankrutowało 76 instytucji bankowych. Była to już wówczas — najgorsza sytuacja w minionych 30 latach.
Rzeczoznawca tła bankrutów objęła m. in. 86 banków, które zajmują się przede wszystkim kredytowaniem amerykańskich farmatorów. Komentarz ten fakt dziennik „New York Times” pisze, iż odzwierciedla on wyraźnie istnienie poważnego kryzysu w rolnictwie Stanów Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych Szkolenie zawodowych dywersantów

NOWY JORK PAP. Pentagon rozpoczął reorganizację i umacnianie specjalnego oddziału dywersyjnego „Delta”. Jak informuje sieć telewizyjna NBC, oficjalny przedstawiciel rządu USA oświadczył, że zwiększona będzie liczebność „Delt”, zaś część oddziału zostanie wkrótce przetransportowana do Europy Zachodniej.

Decyzję tę w Białym Domu próbuje się usprawiedliwić „zwiększoną groźbą terroryzmu na Bliskim Wschodzie i w Europie”. Zdaniem Waszyngtonu, wydarzenia ostatniego okresu wykazały, że „Delta” oficjalnie nazywana „oddziałem do walki z terroryzmem”, jakoby „nie zdążyła” przybyć na miejsce wydarzeń podczas ataków terrorystycznych. Pod tym pretekstem Pentagon zamierza przetransportować część swych komandosów do jednej z amerykańskich baz w Europie Zachodniej i trzymać ich tam dla odstraszania terrorystów. Jak wiadomo, Waszyngton traktuje jako terrorystów wszystkich, którzy występują przeciwko polityce rządu USA.

OBCENIE Pentagon opracowuje plany ataków powietrznych na obojki w wielu krajach arabskich, które wkradły się na drogę niez-

wistego rozwoju. W przygotowaniach do takich akcji biorą udział — Department Stanu, CIA, FBI i inne służby rządowe. W planach tych oddział „Delta” zajmuje szereg cennej miejsc, jako najlepiej przystosowana formacja, która powinna działać w szczególnie skomplikowanych sytuacjach.

ŁĄCZNA liczebność sił dywersyjnych w armii amerykańskiej powinna za kilka lat wynieść 15 tys. ludzi. Planowana przez Pentagon reorganizacja „Delt” świadczy o tym, że szkolenie zawodowych dywersantów zostanie wydatnie przyspieszone. Szkolenie to prowadzić będą byli komandosi „Zielonych Beretów”, które wykazywały szczególną brutalność podczas agresywnej wojny USA w Indochinach.

Bez prawa jazdy

KAPITAN Mark Phillips, mąż brytyjskiej księżniczki Anny, po wyjeździe z przedkrocia ponad stu kilometrów na godzinę w wąskiej — na dodatek ślepa uliczka — na ostrym zakręcie potracił rowerzystę. Po wzięciu sprawy pod uwagę dwu wypadków drogowych (w 1977 i 1978 roku) może to oznaczać zgodnie z przepisami prawa brytyjskiego odebranie kapitanowi prawa jazdy mocą wyroku sądowego.

Anglia: Afery Parkinsona ciąg dalszy

Publikacja wyjątków książki Sary Keays

„DZIENNIK „The Mirror” opublikował wyjątki z książki Sary Keays, ex-metresy byłego ministra przemysłu, Cécila Parkinsona, reklamowane przez wydawców jako „saga o brzydzie politycznej, ludzkiej zdradzie i urażonej ambicji”.

NACZELNY redaktor „The Mirror”, Joe Haines w słowie wstępnym publikacji podkreślił, że książka Sary Keays pt. „Sprawa sądu” stanowi ważny dokument społeczny, ludzki i polityczny, zarazem zaś jest zadziwiającym dowodem braku skrupułów moralnych wśród osób związanych z wyższymi sferami rządowymi”.

SARA KEAYS, która zapowiedziała, że w swych oskarżeniach byłego przyjaciele nie cofnie się przed niczym, opisuje szczegółowo początki 12-letniego związku z Parkinsonem, snucie planów małżeństwa, a następnie chorzliwe wycofanie się Parkinsona gdy znalazła się w odmiennym stanie. Panna Keays przywołuje w związku z tym perwazje Parkinsona, nalegającego na przerwanie ciąży w obawie zlamania jego kariery politycznej. Autorka książki zarzuca ponadto pani Margaret Thatcher „desin-teressment” w tej sprawie i brak reakcji z jej strony na list ojea Sary, w którym oskarża on Parkinsona i protestuje przeciw oszczerzającej kampanii prowadzonej w partii konserwatywnej przeciw jego córce. Sara Keays wymyśla również,

że Parkinson nie ukrywał przed nią treści posiedzeń gabinetu wojennego w czasie konfliktu o Malwinę — „uwagałam to za wielki przewrót”, „poinformowana „z pierwszej ręki” o tym, co dzieje się za „kur-lisami rządu” — oświadczyła Sara Keays.

Podczas wojny W. Brytania i Argentyna w 1982 r. Parkinson pełnił funkcje przewodniczącego Partii Konserwatywnej powołany został przez Margaret Thatcher na członka gabinetu wojennego w uznaniu jego zasług jako organizatora kampanii reelekcyjnej pani premier.

ZWIĄZEK 52-letniego Parkinsona, b. asa sportowego w Cambridge oraz self-made man milionera z b. sekretarza, wywołal skandal szeroko komentowany przez prasę i zbudziwował zarówno sfery rządowe, jak i brytyjską opinię publiczną. Ustąpienie Parkinsona stanowiło nie lada ambasada dla Partii Konserwatywnej i przyjęte zostało przez panią Thatcher z „prawdziwym ubolewaniem”. Polemika jaka się wówczas rozpełała dotyczyła zwłaszcza problemu „prywatności” osobistich zajmujących eksponowane stanowiska publiczne, zaś dziennik „The Observer” pisał wówczas m.in.: „Pogład, że osoby utrzymujące nielegalne związki miłosne nie powinny pełnić funkcji publicznych wylczyłby znaczny odsetek osób postawionych „na świeczniku”, w tym również premierów i łowców pałajek”.

PARKINSON, będący nadal członkiem parlamentu uchylił się w jakikolwiek komentarz w związku z opublikowaniem wyjątków książki swej b. przyjątki. Podobne milczenie zachowywał kolo rządowe.
Maria DEUGOSZ

„Szkoła walki” szkoli przestępców

„SZKOLIMY ludzi w prowadzeniu walki wręcz, w wymuszaniu prawdziwych zeznań, troczeniu przestępców w tradycjach warunkach technicznych, wianuwa Janowicz wzięcia się z ich szybkim obezwładnianiem i unieszkodliwianiem” — reklamuje usługi właściciel — szef prywatnej szkoły walki w Dolomite (w stanie Alabama, USA), były najemnik z wietnamskim siłom, Tramp Camper. Niedawno FBI wykryła, że to właśnie Camper wyszkolił kilku Sisków, którzy dokonali zamachu bombowego na samolot „Indian” w czerwcu br. Jak również grupę zwykłych przestępców, którzy po zakończeniu kursu, obrabowali skutecznie cztery banki.

Nie zabijać kurczaków ciosem karate!

BONN PAP. W RFN zabronione jest zabijanie kurczaków ciociami karate: pewien 31-letni monachijskiy został we wrześniu na 14 dni w więzienie w wysokości 2 400 marek (około 950 dolarów) za to, iż celnym uderzeniem katemem dion pozabawił życia 29 kurczaków, które miały być podane na przyjęcie.
Zadenuncjowany przez sąsiadów mężczyzna został uznany winnym wyjątkowej brutalności w stosunku do drobiu” przez sąd w Monachium, który powołał się na przepis dotyczące ochrony zwierząt.

Rabusie w... spódnicach

POLICJA w Meksico City ujęła 5-osobowy gang młodych ludzi uobok charakterystycznych na atrakcyjne kobiety, a posiadających na swym przestępczym koncie liczne kradzieże w bankach, sklepach i różnych instytucjach. Specjalistami gangu było okradanie samochodów. Szef gangu niejaki Carlos Rodriguez Garcia, znany pod imieniem „Caro” oraz jego zastępcza Pablo Flores — „Piękna Pamela”, działali zazwyczaj systemem „podrywki” ocarowując swymi wdziękami upatrzone ofiary, podczas gdy ich wspólnicy dokonywali kradzieży.

Przegląd wydarzeń

♦ RZĄD Nikaragui oskarżył USA, iż są odpowiedzialne za zniszczenie śmigłowca należącego do armii nikaraguańskiej oraz śmierć 14 żołnierzy, którzy znajdowali się na jego pokładzie.

♦ DWIE osoby poniosły śmierć, dwie zostały zginęło na 45 osób odniosło rany w wyniku czwarkowej eksplozji w rafinerii ropy naftowej w Carson, w pobliżu Los Angeles.

♦ NA posterunku policji w miejscowości Toome, w Ulsterze, eksplodował w czwartek wieczorem ładunek bombowy o wadze 500 kilogramów. Dwóch policjantów zostało rannych, poważnie sąstraty ma teraźniejszość.

♦ W MADRYCIE przebywa od czwartku brytyjski minister spraw zagranicznych, Geoffrey Howe. Omawiana jest przede wszystkim przyszłość Gibraltar, brytyjskiej kolonii na Półwyspie Iberyjskim, której zwrotu domaga się Hiszpania.

♦ W CENTRUM San Francisco odbyła się masowa demonstracja na znak protestu przeciwko polityce rasowej dyskryminacji, prowadzonej przez władze amerykańskie w stosunku do mniejszości narodowych i rasowych w Stanach Zjednoczonych.

Ted Turner planuje telewizję światową

dziecką firma Turnera przygotowała między innymi 6-godzinny „Portret ZSRR” do jednoczesnej emisji w USA i w Związku Radzieckim.

NIE czyni to jeszcze telewizji światowej, ale Turner myślałmi wybiega daleko w przyszłość. „W epoce telewizji satelitarnej — powiada — powinniśmy wreszcie zacząć postępować jak nowoczesne społeczeństwo”.

W lecie Turner zawarł umowę z radziecką telewizją i ra-

dzieckim komitetem kultury fizycznej o wspólnej organizacji cyklicznych „igrzysk dobrej woli”. Będą one rozgrywane co 4 lata na przemian w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych, pierwsze — w przyszłym lipcu w Moskwie na obiektach olimpijskich.
„Po raz pierwszy od dziesięciu lat — Turner nawiązuje do dwóch ostatnich rozpolitykowanych olimpiad — sportowy naszych krajów mierzą się we wspólnych zawodach”. Do

udziału zaproszono także ekipy z ponad 40 innych krajów. Zapowiada się wydarzenie autentycznie wielkiej rangi.

Ted Turner był ze sportem związany przez 30 lat. Jako znany żeglarz wygrywał prestiżowy „Puchar Ameryki”. Ale żeglarstwo nazywa teraz „stratą czasu”. Biznes, a może i coś więcej skierowało jego uwagę na inne dziedziny.

„There is a lot of citizen-diplomats...” — „jest wielu obywateli — dyplomatów — mówi — którzy podejmują próby nawiązania współpracy między dwiema najważniejszymi potęgami nuklearnymi”.

W tym właśnie kontekście powtarza swą maksymę, by w nowoczesnym świecie postępować nowoczesnie.

Grzegorz WOŹNIAK

Zagarnął 7 mln DM

FUNKCJONARIUSZ urzędu podatkowego w Hamburgu zgromadził na kontach bankowych otwartych pod fałszywym nazwiskiem 6,9 mln DM (ponad 2 mln. dol.), pochodzących z sum ściąganych tytułem podatków. Pieniądże te przeznaczał na wyjazdy do egzotycznych krajów.

Czterdziści lat minęło...

PRAKTYKA wskazuje, że teatr dobrze się udaje w klimacie wilgotnym, na glebie podmokłej, przy niewielkim nasłonecznieniu i małej amplitudzie temperatur. Dowodem — Szczecin. Wpływ na ten stan niewątpliwie wywarły również kontrowersje, dyskusje, ba, kłótnie, które przez czterdzieści lat sprawiły, że teatr nie kosztował w raz przyjętej formule, że publiczność kontrolowała i repertuar, i poziom artystyczny swoich scen, głosząc nie tylko nogami lecz także rozmaitymi środkami wypowiedzi.

dego" — i każdy miał to, czego potrzebował. Na początku sezonu 1948 roku Teatr Polski został upanstwowiony i oddany pod dyktando Zbigniewowi Sawanowi. Kierownictwo literackie objął Roman Bratny i każdy, kto przeczytał "Pamiętnik moich książek" od samego Bratnego dowiódł się, że nadal i w teatrze i wokół teatru burzliwie toczyły się... fale Odry. Sawan kierował teatrem do roku 1950 i poczynając od pierwszej sztuki — "Wiele hałasu o nic" Szekspira — zapoczątkował okres inscenizacji,

Nohant", "Pierwszy dzień wolności", "Kapelusze pełen deszcz", "Awantury w Chiosie", "Pygmalion", "Szczególne zaulek", "Cyrułk sewilski", "Klub kawalerów", "Pastorałka" — o, ileż inscenizacji! Do 1960 roku — 126 tytułów, 126 odmiennych prac, 126 sztuk które przy dziesięciu "taśmowej" reżyserii jednego tytułu w kilku ośrodkach — nie mają szans na spotkanie z publicznością, której wieża o teatrze robi się coraz bardziej teoretyczną.

Po 20-lecie sceny dramatycznej — przyszedł czas na znaczącą odmianę jej oblicza i cha-

pragnienie" Ionesco, "Derby w pałacu", "Otello", "Ryszard III", "Pan Wokulski", "Don Juan", "Wyzwolenie", "Wesele" — dwa ostatnie okrutnie ocenione przez krytykę i — na pozegnaniu Maciejowskiego ze Szczecinem — dokonany "Henryk IV".

TEATR za Maciejowskiego tworzyła odmieniona, młoda ekipa aktorska: Danuta Chudzińska, Maria Chwalibóg, Danuta Gellert, Krystyna Bigelmajer, Halina Kazimierowska, Mirosława Lombardo, Włodzimierz Bednarski, Andrzej Kopiczyński, Janusz Marzec, Józef Skwark a i starsza gwardia — B. A. Janiszewski, Jerzy Kownas, Eugeniusz Wałaszek, Tadeusz Zuchniewski. Zbierali oni zasłużone uznanie i nagrody aktorskie, aczkolwiek nie każdą pozycję udawalo im się

czem, Szubarczykiem, Korsztynem, Mamontem, Rolandem Głowackim, Henrykiem Głycim, Ewą Kologorską, Marią Nochowicz, Henrykiem Talarzem. Kolejnym szczeblem wznożenia się szczytności teatru stał się "Hamlet" (Ulewicz) — Hamlet, Ern — Klaudiusz, Andrzej Saar — Horacy, B. A. Janiszewski — Poloniusz, Bohdan Gierszanin — Rozenkrantz, który odbił się echem w całym kraju. Następnie wystawił Gruda "Cyda", który wywołał polemikę w kwestii mówienia klasyką o współczesności. Dalej był "Sen nocy letniej", "Tango", "Bal u Salomona" (według poezji Gałczyńskiego), wreszcie ostatnia realizacja Grudy w szczecińskim teatrze

Burzliwe życie teatru dramatycznego

Już sam początek teatralnego Szczecina burzliwy był nad wyraz. Pierwszy teatr — Teatr Mały (siedziba — willa Komitetu Miejskiego PPR przy al. Wojska Polskiego) był nie tylko niewielki (cztery pokoje, przerobione na widownię dla 250 osób, scenę 6x6 i szczerkowe garderoby) lecz i na pół amatorski. Ale już był, już działał i w drugi dzień świąt, 26 grudnia 1945 roku dał inauguracyjny występ. "Otwarcie polskiej sceny w Szczecinie" — czynnikiem stosowny plakat i wymienili aktorów z Janem Czabanowskim — reżyserem sztuki na czele informował dalej, że "W przerwach: Pieśń Polskie odpiewa Art. Scen Warszawskich M. Gorazdew" i że "Ceny biletów od 15 złotych przy kasie Teatru, w dniach przedstawień od godz. 1-jej po pol."

Trzy tygodnie sztuka Bałuckiego utrzymywała się na scenie w mieście, w którym wówczas było zaledwie niedużo ponad 20 tys. Polaków. Teatr Mały do 1948 roku miał 19 premier i mimo przybycia doń Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana, wskutek "presydienia" na ul. Korzeniowskiego i zbyt niskich subwencji — upadł.

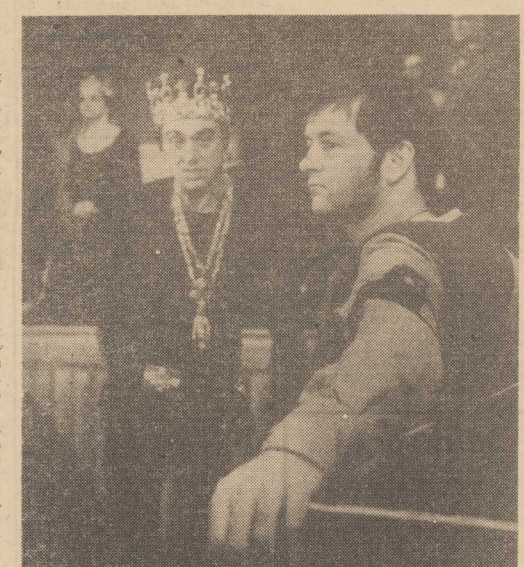
Od 1946 roku Małemu towarzyszył już Teatr Polski przy ul. Swarzędzkiej. Kierował nim Bronisław Skąpski. W czerwcu, lipcu i sierpniu dano tam pięć premier — od "Dam i hazard" po "Mysz kościelną", po czym TP został wypróżniony, a jego miejsce zajęła Komedia Muzyczna, która pod wodzą kapelmistrza Sylwestra Czoznowskiego przybyła ze Lwowa. Po roku Komedia przyjęła miano Teatru Polskiego — a rozpoczęła działalność estradową składanką, zatytułowaną "Na falach Odry". Od tych to fałszy zaczęło. Przedstawienie wywołało ostrą krytykę, wymyślano sobie na łamach prasy aż iskry leciały, dziennikarze, osoby postronne, kierownik literacki mówili sobie nawzajem rzeczy zdecydowanie nieprzyjemne. Ale sprawa ta zaświadczyła, jak bardzo żywą potrzebą jest w mieście teatr i to teatr na dobrym poziomie.

Przez dwa lata tenże Teatr Polski dał 40 premier, surowo ocenianych i zaledwie w jednej czwartej zakwalifikowanych przez recenzentów do widowisk udanych. Zaliczono do nich dwie sztuki Sartre'a — "Ladacznice z zasadami" i "Przy orzechach zamkniętych", "Przewodzą" Rostworowskiego, "Mariuszka" Pagnola, "Pannę Maliczewską" i "Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, "Meza i żonę" oraz "Zemstę" Fredry. Teatr Polski jednak miał w sumie tych 160 tys. widzów co swoją wagę miało mimo wszystko. Kto nie przyszedł na "Ożenek" Gogola czy "Grzeszników bez winy" Ostrowskiego — to wybrał się na "Krawca w Zamku", "Panią prezesa" czy "Osmą żonę Sinobro-

tych echa zaczęły przedostawać się do świadomości środowiska teatralnego całej Polski. W zespole znajdowały się takie bezsporne gwiazdy jak Maria Malicka, Lidia Wysocka, Stanisława Engelówna, Seweryn Butrym, Krystyna Feldmanówna, Stanisław Bryliński. Na scenie znalazł się "Zielony Gil" de Moliny, "Bajka" Swietłowa, "Niemy" Kruczkowskiego, "Zemsta" Fredry, "Obcy cień" Simonowa. Teatr wstąpił w okres, w którym każda jego inscenizacja była żywa przed publicznością, kiedy nie wypadło rozmawiać o tym "czy" iść do teatru, lecz "kiedy" się wybiera na ostatnią premierę. Dlatego też utworzenie w roku 1950 drugiej "sceny, nazwanej Teatrem Współczesnym" było ze wszech miar uzasadnione. Oto najbardziej wymowne liczby: w roku 1949 na 291 przedstawieniach było 110 tys. osób, a w rok później — na 512 spektaklach obu scen było ponad 224 tys. widzów. Blisko 300 tys. widzów rocznie — tak ustalili się liczba na ładnych kilka lat pracy szczecińskich scen.

LATA 1950—1955 w ich dziejach wypełniają... nazwiska. Szczeciński teatr kształtowali artyści — mistrzowie: Moryciński, Chaberski, Karol Frycz, Aleksander Fogel, Jan Daszewski, Larys-Pawińska, Nina Burzka, Ludwik Benoit, Aleksander Rodziewicz, Stanisława Engelówna. A już ścigali do Szczecina najmłodszy zbierający zasłużone uznanie: Roman Kłowski, Janina Traczykówna, Ryszard Bacciarelli, Ryszard Pietruski, Lucyna Winnicka, Irena Remiszewska, Witold Skaruch a i Ewa Kologorska, Bohdan Albert Janiszewski, Władysław Sołtowski.

"Widok z mostu" (reż. Józef Gruda), "Sen nocy letniej" (reż. Zbigniew Kopalko), "Maskarada" Lermontowa (reż. Barbara Fijewska), "Maria Stuart" (reż. A. Rodziewicz), i w jego też reżyserii "Beatrycze Cenci" oraz "Cyda" Cezar i Kleopatra", "Pamiętnik Anny Frank", "Las", "Uciełka mi przepióreczka", "Świąteczek", "Igraszki trufi i miłości", "Pulapka na myszy", "Zezłarz", "Chory z urojenia", "Intryga i miłość", "Lato w



SCENA z historycznego już przedstawienia "Hamleta" w reż. Józefa Grudy, wystawionego w Zamku (W. Ulewicz i M. Nosek). Fot.: St. Pleśnarowicz

rakteru. Czwartym rok dyrektury Aleksandra Rodziewicza przyniósł proporzemi "Godziny dwunastej" Arbutowa w jego reżyserii oraz "Zemstę" w reżyserii Józefa Grudy, "Opele" za trzy grosze" (reż. Zdzisław Tobiasz), "Więźniów z Altony" Sartre'a (reż. Andrzej Witkowski) — przedstawienia nagradzane i analizowane. Były jeszcze dwa "Rodziewiczowski" lata, a w nich "Kordian" z Andrzejem Kopiczyńskim w roli tytułowej, "Dwoje na huśtawce", "Damy i huzary", "Wesele" (reż. Józef Gruda), "Hamlet" (reż. A. Rodziewicz — z Janem Zdrojewskim i Czesławem Stokpą w roli tytułowej) i jako ostatni za tej dyrektury — "Zawisza Czarny" Słowackiego.

Czy teatr w pierwszym swym dwudziestolecu był popularny? Będłowie wreszcie wyglądać mogą dziś takie fakty, jak ten, iż "Don Carlos" wystawiano 117 razy, "Ich czworo" — 135 razy, "Sikowronka" ponad 100, że o inscenizacjach i rolach rozmawiano publicznie i prywatnie, że artyści scen szczecińskiej chodzili w nimbie ludzi za żony z inicjatywą aktora Lesława Mazurkiewicza Teatr Propozycji w Klubie "13 Muzy" elektryzował publiczność która siarala się do stała na oryginalne, czytane spektakle.

W sezonie 1983/84 dyrektorem PTD powołano Janowł Maciejowskiego, reżyserowi, który przez lata reżyserował na szczecińskich scenach. Miał on niewątpliwie osiągnięcia, ale gdy objął dyrekturę — dołączyły się także pomysły. Pierwszy sezon zdłomnował... "Śluby pańskie", klęka zrobila "Pieta solenna" Hemingwaya (w reżyserii Zbigniewa Cybulskiego), wydzierżmował stali się "Eizyzy" Dürenmatta (w reżyserii J. Grudy), do repertuaru wszedł letni w wyrazie "Macbet". W dalszych latach był "Nosorożek" Ionesco i "Balladyna", "Felicjani". Przyjody dobrego wojska Szejwka i "Barbara" Radziwiłłówna" Felickiego. "Ciód

obronie. Sporo nowinkarstwa, teksty, które trudno było obronić na scenie — i oto powoli publiczność z końcem lat sześćdziesiątych zaczęła odsuwać się od teatru. Ambitne zamiary nie pokrywały się z oczekiwaniami potencjalnych widzów. Nurt lżejszego repertuaru — w Teatrze Polskim, choć poprawny, nie był atrakcyjny. Dość przypadkowy i bez gwiazd — nie pociągał.

Swoją dyrektorską kadencję, w roku kulturalnym 1969/70 Józef Gruda rozpoczął "Sonnenbrüchern" Kruczkowskiego z Ulewiczem, Chudzińską, Janiszewskim. Potem przyszło niezapomniane "Wesele" z Ulew-

— "Dziesięć paradoksołów" prokuratora Kempnera, czyli ostatnie dni Hitlera". Za dyrekcji Grudy w Szczecinie grany był po raz pierwszy Witkacy — "Jan Maciej Karol Wścieklica" oraz Różewicz — "Wyszedł z domu".

INTERREGNUM po Grudzie trwało długo, czynnione były niezdychające poszukiwania teatru, nie mając nadziei myśli przewodniej ani oblicza artystycznego, gdy w sezonie 1975/76 zapadła decyzja o rozdzielaniu scen i utworzeniu dwóch samodzielnych teatrów: Polskiego i Współczesnego. Pierwszy z nich objął Janusz Bukowski, a drugi powierzono Maciejowi Englertowi.

I od początku miasto miało okazję obserwować, w jaki sposób kształtują sztukę, teatru, dwa najzupełniej różne indywidualności, Janusz Bukowski postawił na teatr powszechny, preferując literaturę narodową od operowania światłem, poprzez charakter dekoracji, używanie na scenie zespołów muzycznych, "wkomponowanych" w akcję aż po obyczaj, którym było nie pojawianie się aktorów po zakończeniu przedstawienia — stworzyli autorski klimat, jakim nie miał, jakim nie zachwycił się i jakiego mieć już nie będzie (z tej prozie) przyczyn, że wizerunek tego teatru był projekcją osobowości).

REANIMACJE sztuki teatru dyrektorzy rozpoczęli: Bukowski od "Przedwiośnia", Englert od "Jubileuszu" Rednińskiego. W Polskim szły po gorąco przyjętym "Przedwiośniu" (reż. Janusz Bukowski): "Skiz", "Książę Niezłomny", "Antygona", "Różnizna" Mroźka, brawurowy "Pan Tadeusz" (adaptacja Jerzego Adamskiego, reż. J. Bukowski), "Wielniowy sąd", prapremiera "Dworu nad Narwią" J. M. Rymkiewicza i "Daczy" I. Iredyńskiego, "Don Juan" Moliera, "Fantazy", "Zrodło Norwida. We Współczesnym, w tym samym czasie ogromnym sukcesem i wielkim echem w kraju odbiła się inscenizacja "Macbeta" Ionesco z Mirosławem Gruszczyńskim, Jerzym Zelnikiem, Tadeuszem Zapasnikiem, Jerzym Ernsem, Prapremiera "Lata i dymu" Williamsa z Martą Lipińską, "Dożywcio", "Kurka wodna" (świetna realizacja — z Irmimą Babińską i Gruszczyńskim), "Farsa mrocznych" Ghelderofa z Jackiem Polackim, wspaniała, poetycka "Burza" Szekspira z Wrocławia w roli Ariela i Prosperem Banasika, "Wyzwolenie" — klinicznie czyste z Gruszczyńskim, "Kobieta z zielonych drzewi", "Ludzie energiczni" Szukszyna, "Słoń" Koppkova, "Lot nad kukułczym gniazdem". Każda pozycja repertuarowa z krótkiej kadencji dyrektorskiej Englerta pozostawiła niezatarty ślad.

Po roku 1980 TW objął Andrzej Chranzowski, z którego dyrekcji wybiły się dwa tytuły: "Czyje to życie" i "Warszawianka — Dom lalki". Wypiękiano — Anny Janko. W TP Andrzej Rozhin pozostawił pamięć "Lyżek i książeczka" Zagadłowicza, "Miarki za miar-



Jerzy Kownas



Bohdan A. Janiszewski

(Dokończenie na str. 7)

Czym będziemy jeździć w niedalekiej przyszłości?

TYDZIEŃ temu dziennikarze z całej Polski mieli okazję spotkać się w Lublinie z przedstawicielami krajowego przemysłu motoryzacyjnego oraz przedsiębiorstw i instytucji zajmujących się obsługą kilkumilionowej rzeszy posiadaczy „czterech kółek” (handel, usługi, ubezpieczenia itp.). Sesja zorganizowana przez Polski Związek Motorowy nie przyniosła jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przyszłość naszej motoryzacji. Dostarczyła jednak wielu informacji, które — jak sądzimy — zainteresują naszych Czytelników i pozwolą wyrobić właściwy pogląd w tej kwestii. Należy przy tym pamiętać, że decyzje rządowe umożliwiające dalszy rozwój fabryk samochodów osobowych podjęte zostały kilka miesięcy temu.

TAJEMNICZY „WARS”

FABRYKA Samochodów Osobowych w Żeraniu nie ma ostatecznie dobrej prasy. Nie dziwnego, zarówno „Polonez” jak i FSO 1500 spalają przydzielone porcje benzyny w zastraszającym tempie, a w dodatku niedogodniejszy „Fiat” jest obecnie lepszej jakości. Ten samochód nie ma przed sobą żadnej przyszłości, nie uratują go ani silnik i skrzynia biegów z „Poloneza”, ani też inne udoskonalenia. A kwestia następcy FSO 1500 pozostaje nadal sprawą otwartą.

— „Wars” to samochód na lata dziesięćdziesiąte. Bardzo interesująca, ciekawa konstrukcja — powiedział dyr. W. Sel. Od prototypu do produkcji serijnej droga bardzo daleka, pełna zakrętów. Nie rozbudząmy więc przedwcześnie apetytu. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że w latach dziesięćdziesiątych nadal będzie produkowany „Polonez”. Oczywiście

powiedział krótko: „Ja osobiście, gdybym miał własnego „Beskidu” nie oglądałbym się za żadnym innym samochodem — w zupełności by mi wystarczył”. Jaką ma być następcą „malucha”? — W grudniu, a więc jeszcze przed końcem bieżącego roku otrzymamy od „Fiata” ofertę dotyczącą naszej współpracy w ciągu najbliższych piętnastu lat.

Polskie kółka

więcie nie taki, jaki opuszcza żerańska FSO. Wprowadzone w nim zostaną liczne zmiany konstrukcyjne, zmierzające w pierwszym rzędzie do zmniejszenia zużycia paliwa. Zdaniem przedstawicieli fabryki, już obecnie uzyskano zadowalające wyniki. O ile model z 1982 roku palił średnio 10,1 l na 100 km, to dzięki zastosowaniu elektronicznego zapłonu i oszczędzającemu paliwa zużycie wynosi 8,4. Przyszłoroczny model „Poloneza” z nowym gaźnikiem, kolektorem ssącym nowej konstrukcji i termoregulatorem filtra powietrza powinien zużywać średnio 7,8 l. Trwają też prace nad zmianą przełożenia mostu i 5 biegu oraz zamontowaniem

Oferta przyniesie odpowiedź na to pytanie. Można się spodziewać, że będzie to samochód o nieco większych gabarytach, trzydrzwiowy, z silnikiem chłodzonym cieczą umieszczonym z przodu. Będzie to samochód „Beskidopodobny” — powiedział dyr. Welter. W materiałach przygotowanych przez FSM na lubelską sesję jest napisane: „Firma Fiat przygotowuje nowy model małolitrażowego samochodu osobowego, który zastąpi samochód typu Fiat 126. Roboczy symbol tego samochodu został określony jako X1-72. Strategia rozwoju i modernizacji firmy Fiat zakłada, że ten nowy model powinien być wprowadzony na rynek w roku 1991. (...) Firma Fiat przewiduje przekazanie stronie polskiej na zasadzie wyłączności prawa produkcji nowego modelu samochodu X1-72”.

Podstawą istnienia i rozwoju FSM jest stała modernizacja „malucha”, do momentu ustalonego przez specjalistów od marketingu, a następnie wprowadzenie nowych modeli. Wszystko z myślą o eksporcie, zgodnie z wymaganiami zagranicznych odbiorców. Dość powiedzieć, że tzw. wsad dewizowy w podstawowym modelu PF 126 rośnie i obecnie wynosi 200 dolarów. Znamienne jest również zestawienie kilku liczb: produkcja FSM w bieżącym roku ma wynieść 195 tys. „maluchów” wszystkich typów, z czego prawie 71 tys. przeznaczono na eksport.

— Jesteśmy zainteresowani eksportem, gdyż w ten sposób mamy dewizy na niezbędny import uzupełniającej. Spłata naszymi wyrobami kredytu od „Fiata” to odrębne zagadnienie — powiedział dyr. Ryszard Welter. — Eksport to także kooperacja. Na przykład Chińczycy, którym już sprzedaliśmy 5 tysięcy „maluchów”, a mamy jeszcze kontrakt na tysiąc, uruchamiają produkcję części dla nas. Dodajmy, że do Chin dostarczyliśmy „Fiaty” z silnikami

coraz większe sumy. W zamian otrzymuje wyrób nie zawsze najlepszej jakości. Jak zapewniła dyrekcja FSM, od pewnego czasu poprawia się jakość samochodów sprzedawanych w kraju. Wprowadzono zmiany organizacyjne i system motywacyjny, a także włoski system kontroli i stymulacji jakości.

CASUS KOWALSKI

CZY konstruktor z Torunia Alojzy Kowalski zmusił i zmobilizował Fabrykę Samochodów Osobowych do prac nad zmniejszeniem zużycia paliwa? To pytanie natychmiast podniosło temperaturę na sali, gdyż temat jest ostatnio bardzo popularny. Niestety p. Kowalski nie mógł przybyć do Lublina, ponieważ ze względu na chorobę.

potrzeba „malucha”, silnik, głośnie i inne itp.

Podobnie Centralny Związek Rzemiosł — zamierza zakupić patent Alojzego Kowalskiego i rozpocząć jego produkcję. Liczy się przecież każda ilość zaoszczędzonego paliwa.

Jeśli już o benzynie mowa, to warto wiedzieć, że OBR FSO prowadzi badania nad zastosowaniem benzyny bezolowiowej.

Opinia Centrali Produktów Naftowych jest natomiast taka: O benzynie bezolowiowej nie ma co na razie mówić. Mamy dość problemów z paliwem znajdującym się obecnie w sprzedaży. Choć jest ono zgodne z Polską Normą, pozostawia wiele do życzenia!

KTO NAS OBRONI?

OBRONI nas Polski Związek Motorowy. Przy Zarządzie Głównym działa zespół ds. obrony motoryzowanych, skupiający prawników specjalizujących się w tej tematyce. Początkowo chciała tym się zająć Federacja Konsumentów, ale ostatecznie uznano, że

nie jest to kompetentna i delegowała swego przedstawiciela do prac w PZMot.



„Beskid” to jest to.

Gra więc toczyła się do jednej z broni.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km. Usprawnienia p. Kowalskiego nie są zaś niczym nowym dla żerańskich konstruktorów. Doprowadził on do tego, że jego samochód jest elastyczny, przy szybkości 30 km na godz. można wrzucić nawet piąty bieg, ale...

— Nie da się nim jeździć normalnie, tak jak jeździć się powinno — powiedział dyr. Włodzimierz Sel. — Problemu zużycia paliwa nie da się rozwiązać w warsztacie rzemieślniczym, do tego potrzebne są odpowiednie warunki, dobrze wyposażone zaplecze badawcze. Dyrekcja Fabryki Samochodów Małolitrażowych zaprezen-

tuje, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Przedstawiciele OBR FSO twierdzą, że badania tego rodzaju prowadzone są od dawna, a ich efektem jest zmniejszenie w ciągu minionych czterech lat zużycia paliwa w „Polonezie” o 2,5–3 litrów na 100 km.

Janek JASIEWICZ



W kularach mówiono o zakupie licencji „Fiata Ritmo”...

Do zbudowania nowego samochodu potrzebne są wiedza i pieniądze. Wiedzę mamy, ale brakuje nam pieniędzy. Dlatego też podjęliśmy starania o licencję kompleksową. Rozmowy są na finiszu. Nic więcej na ten temat powiedzieć nie mogę. Licencyjny następcą FSO 1500 będzie jednym z dwóch samochodów średniolitrażowych, które nasza fabryka będzie produkować w latach dziesięćdziesiątych — powiedział dyr. Włodzimierz Sel z Oddziału Badawczo-Rozwojowego FSO.

Czy drugim samochodem będzie tajemniczy „Wars”? Wiele się mówi ostatnio o najnowszej konstrukcji z Żerania, ale tylko nieliczni mieli okazję zobaczyć prototyp. Jest pilnie strzeżony, o zdjęciach nie ma w ogóle mowy.

Dyrektor Sel zdradził kilka szczegółów. „Wars” jest pięciuosobowy, długość — 380 cm, szerokość — 160 cm, wysokość — 135 cm, pojemność bagażnika — 1200 dem sześć. Wnętrze „Poloneza”. Waży około 840 kg, ale zapewne uda się go „odchudzić” o czterdzieści, a może trochę więcej, kilogramów. Silnik o pojemności 1300 cm i mocy 60 KM, umieszczony poprzecznie z przodu, napędzający przednie koła. Hamulce zgodne z tendencją światową: tarczowe — przed, bębnowe — tył. Szybkość maksymalna 150 km na godz. zużycie paliwa 6—6,5 l na 100 km.

Na razie istnieje jeden egzemplarz prototypowy, obecnie powstaje drugi. Jest to całkowicie inna konstrukcja, poza paskiem zębatym i przrubami — wszystko rodzimej produkcji. Być może w przyszłym roku prototyp zostanie zaprezentowany publicznie.

bocznej szybki w tylnym słupku. Co z silnikiem Diesla? Badania prowadzone przez Żerańską już na zakończeniu. Do tej pory wyprodukowano 60 sztuk silników wysokoprężnych. O serijnej produkcji nie jednak na razie nie można powiedzieć.

Fabryka ma zamiar wypuścić 500 egzemplarzy FSO 1500 z silnikiem Diesla wykonanym w kooperacji z „Volkswagenem”. Będzie to seria informacyjna. Jeśli spotka się z zainteresowaniem, produkcja wzrośnie.

OPTYMIZM Z BIELSKA

FABRYKA Samochodów Małolitrażowych ma jasno sprecyzowany program rozwoju produkcji. Do roku 1987 będzie wytwarzany „maluch” w wersji face-lifting, a następnie do roku 1991 „maluch” w wersji restyling. W latach dziesięćdziesiątych powinien pojawić się następcą „sto dwudziestki szóstki” i być może „Beskid”, którego próby są poważnie zaawansowane. O tych samochodach pisaliśmy wielokrotnie, przypomnijmy więc tylko, że w pierwszym z nich wprowadzono niewielkie zmiany zewnętrzne nadwozia, zmieniono deskę rozdzielczą, system nawiewu powietrza itp. Dzięki tym innowacjom „Fiat 126p FL” znalazł się w pierwszej dziesiątce najbardziej poszukiwanych w Włoszech samochodów. Restyling z kolei ma otrzymać nową pojemność 703 cm i mocy 30 KM oraz inne nadwozie (trzeci drzwi ułatwiające dostęp do wnętrza od tyłu, dodatkowa powierzchnia bagażnika). Natomiast o „Beskidzie” dyrektor naczelny FSM Ryszard Welter



„Maluch” w wersji restyling będzie miał trzeci drzwi.

„odprężonymi”, przystosowanymi do etylonu LO 70. Ciekawostką jest to, że „maluch” będą tam jeździć m. in. jako taksówki w Szanghaju. Za postęp techniczny płaci także odbiorca krajowy. Płaci

towarą stanowisko bardziej konstruktywne. Jest zainteresowana usprawnieniami p. Kowalskiego, bez wdawania się w merytoryczne spory i sprawdzanie uzyskanych już rezultatów — udostępniła wszystko co

Terapia manualna czy znaciorstwo?

MILIONY ludzi na globie narzekają dzisiaj na dolegliwości kręgosłupa, różnego rodzaju bóle w okolicach krzyża, stawów, skrzyżowania postawy. Sławni luminarze polskiej medycyny, profesor, zapytany publicznie co sądzi na temat „boleści krzyżowych” miał ponoć powiedzieć: — Całą ludzkość w tej materii dzielimy na trzy grupy — pierwsza, to ci, którym bóle krzyża miękły, drudzy aktualnie cierpią, a ci trzeci będą cierpieć.

Panuje na ogół zgodna opinia, iż ból w krzyżu jest dolegliwością trapiącą ludzkość od zarania. Ostatnie lata naszego stulecia to ogromne nasilenie schorzeń, które przyjęły charakter masowy, po prostu stały się chorobą cywilizacyjną. Ból umiejscowiony w okolicach lędźwi upośledza sprawność ruchową człowieka, a tym samym uniemożliwia wykonywanie codziennych zajęć.

Współczesna medycyna z różnym skutkiem i ze zmiennym szczęściem leczy te dolegliwości. Dziś cały ciężar diagnozy zasada się przede wszystkim na leczeniu farmakologicznym, lub bardzo niebezpiecznych operacjach kręgosłupa. Terapia w postaci energetycznego masażu w celu usunięcia tzw. bloków czynnościowych nie jest mile widziana wśród lekarzy.

Z drugiej strony pacjenci, którym leczenie w łóżku i leczenie „na czas” nie odpowiada szukają częstokroć ratunku u ludzi zwanych „kregarzykami” lub „ortopedycznymi znachorami”, którzy dzięki zdolnościom manualnym robią ze swoich górnych kończyn pożytek ku zadowoleniu cierpiących. Trzeba stwierdzić, że najprzeróżniejszych takich uzdrowicieli jest coraz więcej we wszystkich regionach kraju. Co na to specjalista narządu ruchu, ortopeda, osteopata, neurolog? Na ten temat zacierpnelnijszy opinii ordynatora oddziału rehabilitacji leczniczej, neurologa i specjalisty usprawnień narządów ruchu szpitala przy ul. Piotra Skargi Ryszarda Weto-

skiego. Specjalista schorzeń narządów ruchu twierdzi, że wszelkie bóle związane z kręgosłupem spowodowane są brakiem ruchu, gimnastyki, ćwiczeń, które przyczyniają się do zwiotczenia naszych mięśni, szczególnie grzbietu i brzucha. Jednocześnie opowiada się, że

w wielu przypadkach bóle kręgosłupa uzależnione są od funkcji psychologicznej. Wtedy ból wynika nie ze schorzeń organicznych, lecz z różnych stresów, zmartwień, zaburzeń psychicznych. W istocie, czynniki emocjonalne zdają się odgrywać większą rolę w odczuwa-

niu bólu. Schorzenie to może być efektem trudności w pracy, domu, złych stosunków między ludźmi, zmartwień, bezczynności i nudy.

— Czy w Polsce istnieje taka zwana manualna terapia czyli leczenie ręką?

— Należy tu wyróżnić „kregarza” który nie posiada poważniejszych znajomości budowy anatomicznej człowieka i podejmuje diagnozę bez odpowiedniej analizy czynnościowej narządów ruchu — mówi Ryszard Wetośzka — od lekaarskiej podspecjalizacji, która nieładnie określa lekarza „terapeutą manualnym”

W kraju jest dotychczas tylko 90 lekarzy uprawnionych do stosowania takiej terapii. Zreżeszeni są oni w Towarzystwie Medycyny Manualnej z siedzibą w Katowicach. Specjalność taką otrzymuje się po trzykrotnym przeszkoleniu w klinice neurologicznej Śląskiej Akademii Medycznej pod kierunkiem dr Zbigniewa Arkuszewskiego, neurologa z Katowic. Tych 90 prekursorów nowej specjalizacji szkolonych jest także pod okiem profesora Wojskowej Akademii Medycznej Henryka Chmielewskiego. On jako pierwszy z Polaków pobierał nauki u sławnego Karela Lewita z Pragi. Okazuje się, że nasi sąsiedzi z południa byli pierwszymi, którzy rozpoczęli manualne metody leczenia osób ze schorzeniami kręgosłupa.

Niedawno w Łodzi odbyło się ogólnopolskie spotkanie lekarzy specjalistów zajmujących się zwalczaniem bólu. Przedstawiciele Towarzystwa Medycyny Manualnej po raz pierwszy zaprezentowali publicznie swoje możliwości. Lekarze ci właściwie wyszli „z podziemia” przedstawiając dorobek

pionierów leczenia ręką. Najważniejsze jest to, że ich efekty nie są kwestionowane przez niedawnych oponentów. Można więc mieć nadzieję, że w środowisku lekaarskim znajduje się więcej chętnych do leczenia tą metodą.

— Stosowanie zabiegów ma-

anualnych jest ponoć niebezpieczną metodą leczenia?

— Jest to metoda całkowicie bezpieczna, pod warunkiem postawienia prawidłowej diagno-

Leczenie daje dobre efekty w przypadku, gdy pacjenci współpracują z terapeutami i stosują się do ich instrukcji w życiu codziennym, w domu, a nawet podczas wykonywania obowiązków zawodowych.

— Wielu medyków manualnych otrzymuje miano uzdrowicieli, czym zyskali sobie wielką popularność. Do kręgarzy zapisuje się na kilka dni, a nawet tygodni wcześniej, je-

— Ból w krzyżu to bardzo nieprecyzyjne określenie. Mówi o dyskopatii, ischias, rwie kulzowej, korzonkach, lumbago. Co jest czym? Znajomy doznał bolesnej kontuzji Pedezas mycia nóg w wannie. Jak to się dzieje, że w pewnym momencie „krzyż wypada z zawiasów”

— Leczenie schorzeń kręgosłupa należy przede wszystkim do kompetencji ortopedów, a za

Kiedy w krzyżu zaczną boleć...

każdą postacią bólu kryje się określony proces przekładający narządom ruchu wykonywane prawidłowo określone czynności. Umiejscowienie bólu pozwala na diagnozę, bowiem nerwy połączone z poszczególnymi okolicami kręgosłupa mogą być wskazówką do wykrycia uszkodzenia. Musimy również pamiętać, że schorzenia kręgosłupa często manifestują się bólami od niego bardzo odległymi np w dyskopatii szyjnej możemy odczuwać bóle głowy, barku, stawów w kończynie górnej, a nawet indolencji. Kiedy boli odcinek piersiowy kręgosłupa często skarżymy się na brzuch. Natomiast schorzenia kręgosłupa w odcinku lędźwiowym to także ból kończyny dolnej, aż po stopę.

— Znowu zastrzegam się, że możemy mówić o lekarzach tej specjalności, a nie o „znaw-

cażdy postacą bólu kryje się określony proces przekładający narządom ruchu wykonywane prawidłowo określone czynności. Umiejscowienie bólu pozwala na diagnozę, bowiem nerwy połączone z poszczególnymi okolicami kręgosłupa mogą być wskazówką do wykrycia uszkodzenia. Musimy również pamiętać, że schorzenia kręgosłupa często manifestują się bólami od niego bardzo odległymi np w dyskopatii szyjnej możemy odczuwać bóle głowy, barku, stawów w kończynie górnej, a nawet indolencji. Kiedy boli odcinek piersiowy kręgosłupa często skarżymy się na brzuch. Natomiast schorzenia kręgosłupa w odcinku lędźwiowym to także ból kończyny dolnej, aż po stopę.

Ból spowodowany nadmiernym napięciem mięśni lub tzw. popularnie „wypadnięciem” dysku powoduje ugniatanie nerwów stosu paraczerwonego, niezwykle wrażliwych na dotyk. Nie można wtedy nawet ruszać się z miejsca i trzeba wie le samozaparcia żeby przyjąć inną pozycję i tutaj dostrzegamy zasadniczą różnicę w leczeniu przez lekarzy tradycyjnych i manualnych. Pierwsi zalecają zawsze leczenie w łóżku, przynajmniej przez okres ostrego bólu a także zżywanie aspiryny i środków przeciwbólowych Medycy manualni, jeśli nie jest to przypadek kontuzji mechanicznych i złamań, przystępują do manipulacji polegających na wykonywaniu szybkiego ruchu na zablokowane segmenty kręgosłupa. Może też być inna forma leczenia tzw. mobilizacja, co oznacza przywracanie ruchomości za pomocą delikatnych ruchów dłoni lekarza

— Kiedy nas zaboli kręgosłup, chwyci lumbago lub rwa kulzowa dokąd trzeba się udać?

— Przede wszystkim do swojego lekarza, który skieruje do neurologa, radiologa, ortopedy. Najprościej, podczas takich dolegliwości zalecam wizytę w spółdzielni lekaarskiej „Medicus”, w której specjalisti, po dokonaniu właściwej diagnozy, skierują pacjenta do gabinetu usprawnienia leczniczego. Po kilku wizytach, czasem może ich być wiele, gwarantuję poprawę samopoczucia. Fama głosi o uzdrowieniach po pierwszej wizycie u manuloga. Cierpiący często zapominają, że kręgosłup jest najważniejszą magistralą łączącą nasz mózg z powłokami ciała, układem ruchowym i narządami wewnętrznymi. Bez niego nie możemy zachować postawy pionowej i wykonywać podstawowych czynności ruchowych. Często bywa tak, że w codziennym życiu zapominamy o tym, iż o wianu kręgosłupa trzeba obać znacznie częściej niż do tychczas. Czaszka jest osadzona na 7arku i to ma swój wykładnik anatomiczny — kiedy w krzyżu zaczyna boleć, niech głowa przypomni nam o tym, w przeciwnym razie grozi nam unieruchomienie w łóżku przez wiele dni i niepożądane cierpienia. E. Paw.



zy, na którą składają się nie tylko oględziny i wstępne zabiegi manualne. Chodzi także o diagnozę radiologiczną, laboratoryjną i inne badania specjalistyczne. Utalentowany lekarz dysponujący znaczną praktyką ma możliwość docieć przyczyn bólu kręgosłupa czy stawu i natychmiast podjąć stosowne zabiegi manualne. Szkół oddziaływał jest kilka, są także różne techniki, które dobiera się w zależności od przypadku pacjenta.

Jeszcze o szachowym pojedynku Karpow — Kasparow

Ostatnia gra wielkiego meczu

OD 3 września do 9 listopada trwał mecz Karpow — Kasparow, mecz niezwykle dramatyczny, odbijający w sensoryjne wydarzenia tak sportowe jak i pozasportowe. Mecz, który rozpałił namiętności równe tym jakie towarzyszyły spotkaniu Fischera ze Spasskim 15 lat wcześniej. Jednym słowem prawdziwe spotkanie o tytuł mistrza świata.

Po niezwykłych wydarzeniach, jakie nastąpiły pod koniec pierwszego pojedynku Karpowa z Kasparowem, było jasne, że powtórne spotkanie obu championów będzie od nich wymagało nie tylko świetnego przygotowania szachowego, lecz także niewyważonej odporności psychicznej. Z obu konfrontacji zwycięsko wyszedł Kasparow, choć niektórzy specjalisci — w meczu rewanżowym — dają większe szanse Karpowowi, wszak pod jednym warunkiem, że poprawi on włoś-

nie swą odporność psychiczną.

Pierwsze trzy partie toczyły się pod dyktando Kasparowa, który już po pierwszej objął prowadzenie. Jednak 4 i 5 partia przyniosły piękny sukces Karpowowi. Także w kolejnych grach, choć zakończonych remisami przewagę miał Karpow. Przełom w meczu przyniosła partia 11, po której Kasparow zrównał się z Karpowem i wyraźnie przejął inicjatywę. Na efekty nie trzeba było długo czekać — 16 i 19 partii wygrywa Kasparow. Kiedy mogło się wydawać, że już jest po meczu, Karpow po świetnie rozegranym debiucie wygrywa 22 spotkanie i na dwie partie przed ostatnim ganglem zbliża się do rywalu na odległość zaledwie jednego punktu.

23 partia meczu przyniosła remis i o wszystkim miała decydować ostatnia, 24 partia. Kas-

parowowi wystarczył remis, Karpow, aby zachować tytuł mistrza świata musiał ją wygrać.

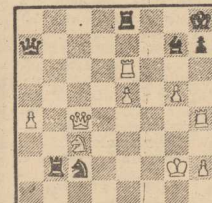
KARPOW **KASPAROW**

24 partia meczu

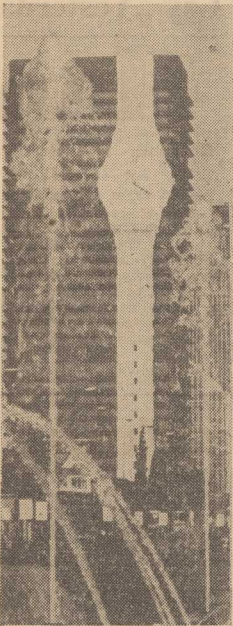
Obrońca sycylijska

1. e4 c5 2. S13 d6 3. d4 cd4 4. S14 S16 5. Sc3 a6 6. Ge2 c6 7. 0—0 Ge7 8. 14 0—0 9. Kh1 Hc7 10. c4 Sc6 11. Ge3 We8 12. G13 Wb8 13. Hd2 Gd7 14. Sb3 b6 15. g4 Gc8 16. g4 Sd7 17. H18 G18 18. Gd2 Gb7 19. Wad1 g6 20. Gc1 (Białe osiągnęły przewagę debiutową, lecz od tego właśnie posunięcia w ich grę zaczął wkładać się wyraźny niepokój. Nad ruchem Ge1 Karpow myślał 40 minut i posunięcie to nie było szczęśliwe). 20. ... Wbc8 21. Wd3 Sb4 22. Wh3 Gd7 23. Ge3 We7 24. Kgl Wee8 25. Wd1 f5 26. gf6 S:f6 27. Wg3 Wf7 28. Gb6 (Trzeba podziwiać klasę Kasparowa — w tak ważnej partii nie gra mu sływoi komplikuje pozycję nie bacznie na straty materialne). 28. ... Hb8 29. Ge3 Sh5 30. Wg4 S16 31. Wh4 G5 (Bydźcież w takiej chwili krzyczą „kon-

tra!”). 32. fg5 Sg4 33. Hd2 Sic3 34. H:e3 Sic2 35. Hb6 Gd8 36. W:d6 Wb7 37. H:a6 (Trzeba pamiętać, że Karpow musiał wygrać — jakiegokolwiek krytykowanie koncepcji białych jest po prostu nie na miejscu). 37. ... W:b3 38. W:e6 W:b2 39. Hc4 Kh8 40. e5 Ha7+. (Jasne jest, że Karpow nie zauważył wcześniej tego szacha). 41. Kh1 G:g2+ 42. K:g2



42. ... Sd4+ Ten szach jest ostatnim posunięciem meczu i ostatnim posunięciem jakie wykonał Kasparow — pretendent. Następny ruch, jaki wykoną Gari, będzie pierwszym posunięciem Kasparowa — mistrza świata!



ZEGAREK na rękę. Największy na świecie — długość 150 metrów. Toteż powieszono go na kilkudziesięciopiętrowym budynku w samym centrum Madrytu. Tyłko ci co urzędują w pokojach przylotowych ze garkiem nie widzą ani godziny, ani co gorza świątka dziennego. CAF—EFE

— NIEKTÓRZY narzekają, że rodzi się zbyt wiele dzieci, a pan chce pomagać bezdzietnym w powiększaniu rodziny...

— Uważam, że najważniejszą powinnością człowieka jest przedłużanie swojego gatunku, a największym nieszczęściem męża i żony brak potomstwa.

— Jak liczne są bezdzietne małżeństwa?

— Jeszcze do niedawna mówiło się, że 10—17 proc. małżeństw leczy się z powodu niepłodności. Obecnie jest ich już

Wywiad tygodnia

300 małżeństwami. Część z nich już kwalifikuje się do zabiegu, pozostałe jeszcze próbujemy leczyć klasycznymi metodami. Ciągłe jednak przybywa nam pacjentów — w innych ośrodkach także. Do eksperymentu przygotowuje się jeszcze Poznań i Białystok.

— Kto może poddać się zabiegowi?

— Warunkiem niezbędnym jest ogólnie dobry stan zdrowia przyszłej matki. Nie powinna także przekroczyć 40 roku życia, a jej organizm musi mieć zdolność wytwarzania komórki

nie do końca wciąż jeszcze poznanych przez medycynę. Teoretycznie jednak zabieg sam w sobie nie powinien nieść żadnych niebezpieczeństw

— Jaka jest pewność jego powodzenia?

— W medycynie światowej procent udanych szlucznych zapłodnień waha się od 20 do 30. Ale ostatnio przyszły na świat trojaczki „z probówki”. O naszym eksperymencie można będzie powiedzieć, że się powiodło dopiero za kilka miesięcy po zapłodnieniu in vitro.

Kiedy Polak z probówki?

Rozmowa z prof. Lucjanem Wiśniewskim, kierownikiem Zakładu Genetyki Centrum Zdrowia Dziecka

ok. 30 proc. Zjawisko narasta. — Polski eksperyment zapłodnienia poza organizmem matki miał być przeprowadzony w CZD pod koniec października...

— Nie doszedł do skutku, ponieważ nie mieliśmy laparoskopu, czyli przyrządu do pobierania komórki jajowej. W tej chwili stoi już w moim gabinecie i wszystko jest na najlepszej drodze. Przystępujemy do montowania aparatury, mamy przygotowany zespół lekarzy i wytypowane po wielu badaniach pacjentki.

— Ile jest oczekujących na zabieg?
— W CZD opiekujemy się

— Ile zabiegów może wykonać jeden ośrodek?

— W tych ośrodkach zagranicznych, które znam — wykonuje się 2 zapłodnienia tygodniowo.

— Jakie badania trzeba przejść?

— Jest ich wiele. Mają na celu określenie przyczyn niepłodności i sklasyfikowanie, czy jedynym sposobem jej leczenia jest zapłodnienie poza organizmem. Te metody traktujemy ja ko ostateczność, ponieważ jest o wiele trudniejsza, niż klasyczne formy leczenia.

jajowej. Przeszkód może być więcej, ale te trzeba już określać indywidualnie przy badaniach.

— Na czym, ogólnie rzecz biorąc, polega zabieg?

— Pobiera się komórkę jajową i plemnik. Po pewnym czasie dokonuje się zapłodnienia poza organizmem, a potem zarodek zostaje umieszczony w łonie matki. Dalej ciąża powinna rozwijać się normalnie.

— Czy zabiegi są bolesne?

— Dokonuje się ich pod znieczuleniem ogólnym, a więc pacjentka nie odczuwa żadnych dolegliwości ani w trakcie zabiegu, ani później.

— Czy rodzicom grozi jakieś niebezpieczeństwo?

— Ojcu nic nie zagraża. Jeśli chodzi o matkę chciałbym powiedzieć to samo, ale każdy lekarz musi przewidywać różne komplikacje przy zabiegu, który odbywa się pod narkozą, ma charakter inwazyjny (wtargnięcie do jamy brzusznej) i odbywa się na ludzkim organizmie,

— Co bywa przyczyną niepowodzeń zabiegu?

— Są trzy trudne momenty. W trakcie pobierania komórki jajowej można ją uszkodzić. Podczas jej krótkotrwałej „hოდowl” poza organizmem jest narażona na obumarcie. A potem organizm może odrzucić jako obce ciało — zarodek umieszczony w łonie matki.

— Czy dziecko tak urodzone, może być jakos „inne” niż byloby po zapłodnieniu naturalnym.

— Nie ma tu żadnej marnipulacji. Przy zapłodnieniu in vitro powstaje identyczny zarodek, jak po zapłodnieniu naturalnym, i na pewno z całym dziedzicznym kodem genetycznym. Nie przeszkadza temu fakt, że kilka czy kilkanaście godzin od zapłodnienia komórka jajowa rozwija się jeszcze pod kontrolą mikroskopową w inkubatorze. To niczego nie zmienia, a dziecko powinno urodzić się bez żadnych „odchyleń”. Są już na to przykłady — żywe i jak najbardziej normalne dzieci.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Anna BORKOWSKA

Komputer potrafi zabić

MNIEJ więcej wiemy co zawiąże nam komputerom. Tak przynajmniej twierdzą w USA, gdzie komputer jest niemalże wszędzie: w biurze, fabryce, w szkole i domu. W królestwie liczb człowiek darzy komputer największym zaufaniem. Tam jego panowanie nie jest całkowite, bowiem nikomu nie starczyłoby życia, aby sprawdzić to co komputer obliczy w ułamku sekundy. Tam, gdzie chodzi o kontrolę liczb, człowiek przynajmniej komputerowi pierwszeństwo. Tak bywa nawet wówczas, kiedy to, co stwierdza komputer nie ma nic wspólnego z rzeczywistością...

Taki przypadek zdarzył się w Chicago 68-letniemu profesorowi George'owi Blankstenowi, wykładowcy Northwestern University.

Komputer zainstalowany w regionalnym biurze federalnego systemu ubezpieczeń społecznych i lekarskich przekazał wszystkim zainteresowanym instytucjom, że profesor George Blanksten zmarł i należy go skreślić z list wypłat i świadczeń lekarskich!

Profesor Blanksten otrzymał zawiadomienie z urzędu świadczeń socjalnych i lekarskich, że w związku z jego śmiercią za przestano wypłat i skreślono jego nazwisko z listy ewidencyj-

nej. 68-letni uczonej nie przejął się tym werdyktem, tym bardziej że niedawno był u lekarza, który uznał stan jego zdrowia za doskonały (jak na jego wiek). Profesor Blanksten napisał list, w którym zakwestionował wiarygodność danych komputera, prosząc, aby wznowiono wypłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych i lekarskich.

W rozmowie z dziennikarzami prof. George Blanksten powiedział: **Byłem przekonany, że urząd federalnego systemu ubezpieczeń społecznych da jednak wiarę moim pisemnym oświadczeniom i uzna własne pismo, zawiadajające mnie o mojej śmierci za godną ubolewania pomyłkę. Nie podobnego się nie wydarzyło. Wiara w oświadczenie wydane przez komputer okazała się silniejsza od moich pisemnych oświadczeń i prób. Po półrocznej wymianie korespondencji, z której wynikało, iż urząd w żadnym wypadku nie chce przyjąć do wiadomości pomyłki komputera i uznać mnie za osobę żywą, zacząłem traktować sprawę poważnie.**

68-letni profesor udał się oświadczyć do urzędu ubezpieczeń społecznych, wypełnił wszelkie niezbędne formularze i czekał cierpliwie, aż system komputerowy przekaże mu odpowiedź.

Po dwóch miesiącach profesor Blanksten otrzymał z urzędu odpowiedź, która czyniła dalszą walkę z systemem komputerowym bezużyteczną. Pismo jakie otrzymał brzmiało: **„Dokonałszy ponownie oceny naszej decyzji i stwierdziłszy, że nie mamy żadnych podstaw, aby ją zmieniać”.**

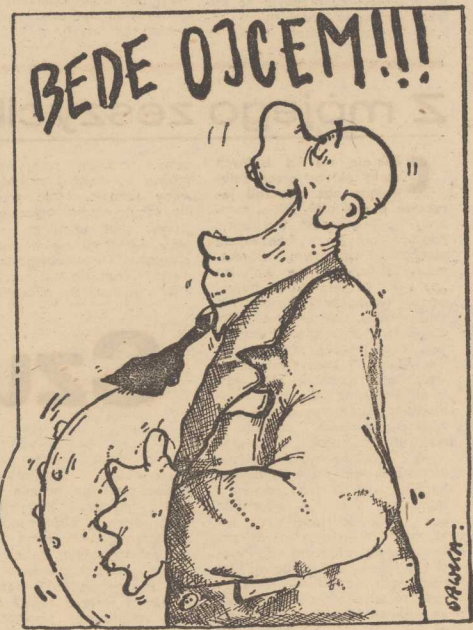
Profesor Blanksten zwrócił się do prasy. Jeden ze znanych felietonistów w „Chicago Tribune” napisał ostry felieton, który wywołał żywe poruszenie jednak nie na tyle silne, aby wstrząsnąć urzędem ubezpieczeń społecznych.

Po raz drugi werdykt o śmierci profesora ponownie potwierdzony został przez system komputerowy i potwierdzony pisemnie dyrektora oddziału miejscowego systemu ubezpieczeń społecznych Glendy Beasley.

Profesor Blanksten poniechał walki z miejscowym urzędem i jego komputerem i wybrał się do Waszyngtonu, aby przedstawić całą sprawę członkowi Kongresu USA Sidney Yatesowi. Dopiero interwencja kongresmana spowodowała, że regionalny urząd opieki społecznej zakwestionował wyrok komputera i przyznał rację profesorowi Blankstenowi.

Jerzy GÓRSKI

Galeria przysawka



Rys. Henryk Sawka

Burzliwe życie teatru

(Dokończenie ze str. 4)

kę” Szekspira, „Betleem polskiego” Rydla, „Zemsty” oraz „Młki Courage” Erchta. **WRESZCIE** — Iata ostatnie. W teatrze jest wszystko: świetni aktorzy i scenografowie, oddane zespoły rzemieślniczo-techniczne, zapleczka, zarządzenie wykonawcze do regula-

cji aktorskich uposażeń — nie staje jedynie publiczności.

Kierownictwo artystyczne w TW sprawuje Ryszard Majer — reżyser młodego pokolenia, który wprowadził na szczytną scenę Gombrowicza (znakomita „Operetka”), Genetę („Pokołójki”) powrócił do Witkacego, Ghelderode'a, Millera, Dostojewskiego, Shaffera (wspa-

niały „Amadeusz” w reż. Wiesława Górskiego z Mirosławem Gawędą, Rulewiczówną, Polackiem), Andrzej May w TP pozostaje przy nurcie narodowym, dając „Szachy” Grochowiaka, „Ja, Polak beznadziejny” Lechonia, „Dom otwarty” Bałuckiego.

Ostatnie, przedjubileuszowe próby. Ostatnie przygotowania do uczczenia teatralnego święta. Niebawem otworzy się nowe czterdziestolecie.

Jolanta FRYDRYKIEWICZ
Rys. A. Gacparsi



Śmierć idzie za nim krok w krok

Przekład: Marcin Pacuła

185

— Kiedy zaczynamy? — spytał Harry Shulz.
 — Skóra... Potrzebuję skóry. Trzeba zrobić nową twarz. Tej skóry nie da się wygładzić. Trzeba ją wymienić. Jutro będę miał zwłoki. Młoda dziewczyna. Dwadzieścia dwa lata. Bardzo piękna. Oto zdjęcie.
 Podsunął fotografię Harry'emu pod nos. Harry i Jayne Sterling nachyliłi się nad nią.
 — Jest bardzo piękna... — szepnęła Jayne z nutą zazdrości w głosie.
 — To pani przyszła twarz — oświadczył sucho lekarz.
 — Czy ona jest chora? — spytał Harry Shulz.
 Doktor Schallenghammerforst roześmiał się głośno.
 — Tak, tak... jest chora...
 Harry Shulz zrozumiał. Jeszcze jedna żona, spadkobierczyni lub niepożądany świadek.
 — Decyduje się pani na tę twarz? — spytał Jayne Sterling. — Ale niech pani pamięta, potem już nie będzie pani mogła wycofać się!
 Przeknęła głośno ślinę i spojrzała na niego jakby z obawą.
 — Decyduje się.
 I dodała, z wyrazem niedowierzania w oczach:
 — Nie mogę uwierzyć! Chyba śnię!
 Kiedy dwa dni później Harry przyszedł do jej pokoju, miała zabandażowaną całą głowę. Tylko jej oczy błyszczały wśród grubych opatrunków. Harry dopiero teraz zauważył, że ma bardzo piękne oczy. Wyczytał w nich głęboką wdzięczność.
 — Nie wolno pani mówić — uprzedził ją. — Więc ani słowa. Ale może pani pisać.
 Podał jej blok-notes i ołówek.
 — Jak się pani czuje?
 Spojrzała na to co napisała: „Dziękuję”.
 Pokiwała głową.
 — Pytałem, jak się pani czuje.
 Napisała: „Dobrze”.
 — Czy boli pania?
 „Bardzo, ale to bez znaczenia. Jestem szczęśliwa”.
 Po chwili namyślnie dopisała: „Nigdy nie spotkałam takiego człowieka jak pan”.
 Harry wruszył ramionami.

186

— Niech pani pisze. Proszę mi opisać tę całą historię. Wszystko, bez wyjątków. Szczegóły też. Zwalazcza szczegóły! Często są najważniejsze.
 Zaczęła nieporadnie pisać na bloku.
 Harry delikatnie poprawił poduszkę, żeby było jej wygodniej. Potem cierpliwie czekał, aż skończy pisać. Wreszcie dziewczyna wypuściła z ręki ołówek i przykryła oczy. Harry sięgnął po blok i przeczytał co napisała.
 „Kiedy już nie było dla mnie pracy w firmie w Hollywood, postanowiłam spróbować szczęścia, występując w lokalach nocnych w Las Vegas. Trafiłam do jednej z rewii striptizowych. Jej dyrektorem był Vince Dalessandro. Zapraszał mnie do restauracji i był moim kochankiem. Któregoś dnia powiedział, że zna kogoś bardzo wpływowego, kto mógłby mi pomóc zacząć się w telewizji nowojorskiej. Nie wymienił nazwiska tego człowieka. Zgodziłam się spotkać z nim. Pewnego wieczoru Vince przyjechał po mnie swoim samochodem i zabrał mnie do siebie. Odurzono mnie narkotykami. Gdy ocknałam się, leżałam z mężczyzną w łóżku. Jak wyglądał? Był wysoki, chudy, miał zaawansowaną tylną, śniadą cerę, wypiętą, rybie oczy, ręk cofniętą brodę że prawie w ogóle jej nie było, odstające uszy i bliźnię w kształcie krzyżyka pod lewą pachą. Poza tym był przgarbiony i miał ręce i nogi jakby pozbawione umięśnienia. Leżałam w łóżku nago. On wykorzystał mój sen narkotyczny... Ubiął się. Zmusił mnie, żebym poszła umyć się do łazienki. Wrzucił do autoklawu ręczniki, którymi się wycierałam oraz pościel z łóżka. Spryskał dezodorantem pokój i łazienkę żeby — jak się wyraził — odkazić powietrze. Chciałam zapalić papierosa. Zabronił mi. Poprosiłam o kieliszek koniaku. Odmówił mi twierdząc, że alkohol zatrzuwa powietrze. Dołączył do jego twarzy zakrywałą maseczką z gazy nasyconą jakimś środkiem odkażającym, a na rękach nosił rękawiczki z cienutkiej skórki. Mianik czystości?”
 Zimny dreszcz przebiegł Harry'emu po plecach.
 Psiakrew, to mu coś przypominało!
 Czy to możliwe?
 Miał jednak wyborną pamięć, która go nigdy dotąd nie zawiodła. Więc nie mógł się mylić!
 Znowu przeszedł go dreszcz.
 Czytał dalej:
 „Wesli trzej Chińczycy. Dwóch przytrzymało mnie, a trzeci wyjął brzytwę i pociął mi twarz. Mężczyzna krzychał, a przecież to on karał zniekształcać twarz dziewczynom, z którymi spał, żeby je oświecić i żeby już nigdy nie budziły nieczyjśno pożądania. Idiota, bo przecież istnieje chirurgia plastyczna! Zarozumiale! Szalenie! Potem jeden z Chińczyków zdejmękował i opatrzył mi rany. Tamten szalenie wziął srebrne szczypek, chwycił nimi zwitek banknotów leżący na stole i, nie dotykając tych pieniędzy palcami, wrzucił je do mojej torebki. Dziesięć tysięcy dolarów. Powiedział, że to odszkodowanie i żebym nie składała na niego skargi, bo jeśli zwrócę się do policji, jego ludzie mnie zabiją.”

(cdn)

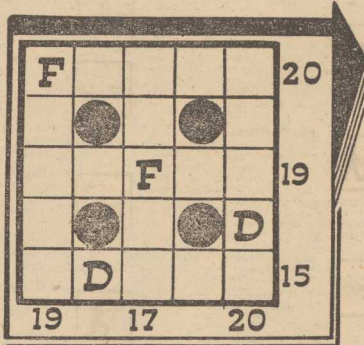
To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 50 zł każdy.

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA

Z podanych liter należy ułożyć sześć wyrazów i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdej literze odpowiada jedna z liczb. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach.

A — 1, D — 2, F — 3, I — 4, K — 5, N — 6, R — 7, T — 8, — U 9.



Kalambur

Dokładnego podania spoina murowa, do rozdzielania składników gotowa.

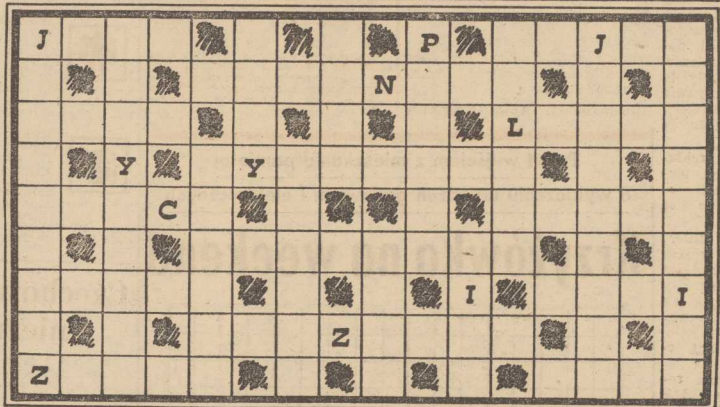
ALGEBRAF

ABC — BDD = EED

FD + BGC = BHI

BE × JH = HBI

JOLKA



- rodzaj mięsa
- ulatwia chodzenie po linie
- część cepa
- szurhaniec
- skrajny lewicowiec
- tytułowy bohater komedii
- Fredry
- wiejskie jezioro w Malawi
- stałostawiańskie pismo
- przepływa przez Spalę
- okrągła rocznica
- spór, waśń
- szpital, klinika
- wagon pocztowy
- potężne ramiona
- górnik na przedku
- słynny biegacz fr. polskiego
- pochodzenia
- gruby sznur
- zgromadzenie ludności
- znane miasto w Piemencie
- ptak brodzący
- wojenna składa się z okrętów
- samsąd
- urządek
- odmiana gruszeki
- odurona strona tkaniny
- nora

- * 1 — sklep z tytoniem = 1-2-3-4-5-6-3,
- * 2 — rzekocę = 7-8-5-9-10-11-7-12,
- * 3 — kbieta w wcdzie = 13-14-15-8-3-16-17-6-3,
- * 4 — dckucziwa kobieta = 18-19-20-17-3,
- * 5 — najstarszy w jakimś kręgu = 21-9-22-1-11-2.

Rozwiązania z nr 228

JOLKA: Emil, klips, prostota, ibis, budka, akrobata, rejon, lania, Telimena, cytra, rzad, batalion, adria, Maur, emigracja, inicjator, antaba, mruk, ruleta, Oslo, mila, korale, niob, kabala, Indonezja, Skamander.

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA: burak, lawka, atara, bułka, Rawka, krata.

ARYTMOGRAF: nie obwiniaj okoliczności, gdy sam jesteś sprawcą swoich nieszczęść.

KWADRAT MAGICZNY: walec, Agata, Lahor, etola, carat.

KALAMBUR: Wagner.

ALGEBRAF: 990-323 = 667

+ —

22 × 13 = 286

45 + 336 = 381

NAGRODY wylosowali Aneta Bojanowicz Szczecin, Bożena Jackiewicz Szczecin, Roman Kalita Myślibórz. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowemu wysyłamy pocztą.

Arytmograf

16	17	14	11	8	5
9	6	13	11	1	2
3	4	5	6	3	10
20	9	21	5	9	22
17	16	17	19	7	16
5	9	22	8	11	18
9	13	2	17	15	13
5	22	3	12	16	17
15	18	9	18	7	8
5	21	5	9		

— POWIEDZIAŁA pani, że cukier zaleca się do „białych truciźni”. Czy nie byłoby zdrowsze słodzenie miodem?
 — Światowej sławy żywieniowcy od lat wiedzą uczony spór na temat wartości miodu. Jedni uważają go, podobnie jak cukier, za źródło pu-
Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Spór o miód

stych kalorii, inni dopatrują się w miodzie wartości leczniczych. Miód zawiera ok. 20 proc. wody i ok. 80 proc. cukrów. Poza tym małe ilości witamin A, B2, C i PP, jak również ślady różnych mikroelementów, takich jak np. bar, chrom, magnez, żelazo, krzem, ale jest ich tak mało, że nie one mają najważniejsze znaczenie. Opinię miodu w odczuć jego przeciwników ratuje inulina.
 — Co to takiego?
 — Inulina pochodzi z organizmu pszczoły, ma własności bakterioobójcze i kiedyś medycyna ludowa używała miodu do leczenia ropiejących ran. Już Hipokrates, ojciec

medycyny, leczył rany miodem. Oczywiście dzisiejsze nauki medyczne rozporządzają o wiele skuteczniejszymi lekami.

— A ZATEM główne wartości miodu w jego smaku?

— Nie tylko. Każdy żywienio- wiec przyzna, że w pewnych warunkach takie słodkości są czo-

tworzy jak pierniki, wino, miody pitne.

— W JAKI sposób poznać, czy miód jest „prawdziwy” czy zafalszowany?

— Bezpieczniej nie kupować u pokątnego sprzedawcy, raczej u znajomego pszczelarza lub zawiary państwowemu handlowi. Najłatwiejszym sposobem poznania, czy miód nie jest zafalszowany, jest próba „przelewania”. Nabiera się za szły łyżkę miodu i powoli z dużej wysokości wlewa z powrotem na miód w słoju. Jeśli powstaje „górką”, to miód jest dobry. Jeśli dołek — lejek, to niepełnowartościowy, gdyż zawiera za dużo wody.

— DO czego nadaję miód wszedł na stałe, są wiele smako- kosh miodu, odróżniający jego smaki.

— TYLKO smaków miodu, nie rodzajów kwiatów. Na Kubie np. do najwspanialszych należy miód z nektaru kwiatów pomarańczy. Miód białozłoty z żurawki, jałowca. U nas za najlepszy uważa się miód lipowy i esparcetowy. Miód żywiczny, wczesowy są chętnie używane do wypieków i prze-



tworzy jak pierniki, wino, miody pitne.

— W JAKI sposób poznać, czy miód jest „prawdziwy” czy zafalszowany?

— Bezpieczniej nie kupować u pokątnego sprzedawcy, raczej u znajomego pszczelarza lub zawiary państwowemu handlowi. Najłatwiejszym sposobem poznania, czy miód nie jest zafalszowany, jest próba „przelewania”. Nabiera się za szły łyżkę miodu i powoli z dużej wysokości wlewa z powrotem na miód w słoju. Jeśli powstaje „górką”, to miód jest dobry. Jeśli dołek — lejek, to niepełnowartościowy, gdyż zawiera za dużo wody.

Nie mogę zasnąć

— WEDŁUG wyników badań prowadzonych od 3 lat nad przyczynami bezsenności, osoby cierpiące na tę przykrą dolegliwość powinny zasadniczo zmienić tryb życia, co więcej — unikać pigulek nasennych.

Ogólne przyjęta definicja bezsenności zakłada nie

możność zaśnięcia w ciągu ponad 30 minut, co najmniej raz w tygodniu w okresie sześciu kolejnych miesięcy. Według badaczy przyczyn bezsenności, jednym z zasadniczych aspektów terapii tego schorzenia jest nauczenie się „higieny snu” oraz świadomości szkody dla zdrowia używanie alkoholu i kofeiny. Do bezsenności przyczyniają się również „medycyna” przed zaśnięciem oraz uczucie lęku przed nie-
 możliwością zaśnięcia.

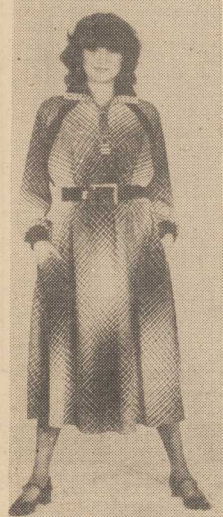
Jak nosić futro?



PANIOM, które noszą futra, dedykujemy kilka poniższych uwag:

- ◆ Noszenie rąk w kieszeniach wypycha i deformuje kieszenie, wyciera futro wokół nich, psuje wygląd całej. Bilety tramwajowe, portmonetkę itp. lepiej nosić w kieszonce wszytej w podszewkę.
- ◆ Pasek od torby — konduktorki — wyciera futro na ramieniu. Przekładamy więc torbę z jednego ramienia na drugie. To samo dotyczy torebek noszonych pod pachą lub na zgietej ręce.
- ◆ Futrzany kołnierz szybko brudzi się od pyłu, włosów, ciemnego gofka. Nośmy więc zawsze szalik lub apaszkę.
- ◆ Spryskiwanie futra perfumami, szkodzi mu. Lepiej spryskać podszewkę lub szalik.
- ◆ Siadając w tramwaju czy autobusie odpinamy dolne guziki okrycia, aby zapobiec jego wypychaniu i deformacji. Podróżując na długich dystansach, lepiej okrycie zdejmować.
- ◆ Jeśli tylko można nie nosimy futra codziennie — 24-godzinny odpoczynek bardzo mu się przyda.
- ◆ Futro zmoczone trzeba natychmiast energicznie strząsnąć, następnie położyć na desce czy stole i czystą, miękką szmatką wytrzeć do sucha (pilnując, aby szmatka była stale sucha) i zawiesić do wyschnięcia.

„Dana” proponuje



SUKNIA z bieżącej kolekcji szwedzkiej „Dany”. Tkanina wełniana (z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku) w dużą biało-czarną kratę. Kołnierz, mankiety i wstawki na ramionach z czarnego welvetu. W bocznych szwach sukni — kieszenie.
 (mg)

Ogród w domu

Fiołek afrykański

FIOLEK afrykański zwany sepolia jest niezłotką rośliną przypominającą trochę fiołki ogrodowe. Ma jednak nieco większe od nich kwiaty w kolorach białym, różowych odcieniach fioletu i różu. Kwitnie prawie przez cały rok, ciesząc swoim wdziękiem i zachęcając do starannej opieki. Są odmiany o kwiatkach pojedynczych i pełnych. Ładnie wyglądają posadzone w jednym glinianym pojemniku rośliny o różnej barwie kwiatów. Sepolia nie lubi pełnego nasłonecznienia, lepiej się czuje na oknach od strony wschodniej i zachodniej, a nawet w jasnym, pozbawionym słońca miejscu. Wymaga ziemi żyznej, stale wilgotnej i systematycznego podlewania letnią

wodą. Nie lubi jednak mocznej, liści oraz nadmiaru wody, czyli tzw. zalania, które może spowodować gnicie rośliny. Jeśli roślina zacznie marnieć, trzeba za zdrowych liści wyhodować nową.

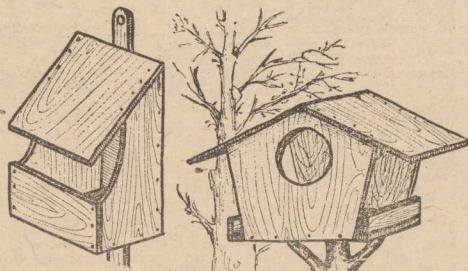
Sepolie rozmnaża się za pomocą sadzonek liściowych. Liść wraz z łodyżką umieszcza się w wilgotnej ziemi lub lepiej w torfie z piaskiem (za glebiąc listek do połowy jego wysokości).

Z jednego liścia wyrasta kępka nowych roślin, które po osiągnięciu 5—6 cm wysokości można rozsadzić.

Sepolie należy co rok przesadzać do świeżej ziemi.

Pomajsterkujmy

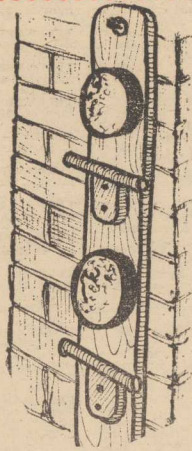
Budujemy karmnik



kiej sytuacji jest niezbędna. Przebijające w pobliżu wielkich miast skrzydlate stworzenia w czasie zimy potrzebują dużo pokarmu, który z coraz większym trudem muszą zdobywać.
 Karmniki dla ptaków chroniące podawane pożywienie przed opadami śniegu można wykonać

z odpadków drewna, które zawsze znajdziemy w domowym warsztacie. Konstrukcję słowki dla ptaków należy ułożyć od miejsca w którym zamierzamy ją powiesić. Zupełnie inaczej wyglądać będzie karmnik zawieszony na drzewie, przymocowany do balkonu czy stojący

na skwerku na paliku wbitym w ziemię. Na poniższych rysunkach pokazano przykładowe konstrukcje karmników. Do ich zbudowania użyto deseczek sosnowych, kilku kawałków sklejk oraz cienkich gwoździków. W obu przypadkach podstawę stanowi kawałek grubszej deski sosnowej. Zastosowanie takiego materiału ułatwi montaż. Boki i dach można zrobić ze sklejki lub płyty pilśniowej. Daszek powinien być na tyle duży, aby dokładnie osłaniał podstawę na którą wysypywać będziemy pożywienie. Ponieważ karmnik zimą narażony będzie na zmiany warunków atmosferycznych należy go dokładnie zabezpieczyć pokrywając drewno np. pokostem lśniącym lub jakimś warstwami wodoodpornego lakieru. Czyszczyć gośćm na parapetach naszych okien są kolorowe sikorki, dla których można zbudować karmnik innego rodzaju. Do podłuznego kawałka deski przybite są zakrętki np. po atramentcie. Tuż pod nimi przybita



się kawałki drewna z poprzecznymi, okrągłymi patyczkami, na których będą słaść sikorki. Napełnia się smalcem lub lojem zmieszany z nasionami konopi. Oczywiście jeśli młodszy będą dzieci, aby ich odopieczni często odwidzali zbudowane dla nich karmniki należy dbać o to, aby znajdował się tutaj zawsze świeży pokarm.
 wg

Warto wiedzieć...

- ◆ ZAPACHU czosnku można się pozbyć ze skóry wcierając w dłonie fusy z kawy (mogą być nawet ze zbożowej byle świeżo zaparzonej).
- ◆ Zapach ryby najlepiej likwiduje przetarcie rąk octem.
- ◆ Zapach cebuli zniknie po przetarciu dłoni grubą solą kuchenną.

Wielobranżowa Spółdzielnia Rzemieślnicza „Pomorze“

70-780 Szczecin, ul. Lniana 26, telefon 614-551

oferuje usługi w następującym zakresie robót:

- murarstwo
- malarstwo, tapeciarstwo
- betoniarstwo konstrukcyjne
- instalatorstwo sanitarne i ogrzewcze
- instalatorstwo gazowe
- instalatorstwo elektryczne i pomiarowo-kontrolne
- izolatorstwo budowlane
- posadzkarstwo
- cyklinowanie
- montowanie żaluzji i uszczelnianie okien
- ślusarstwo ogólne
- metaloplastyka
- projektowanie maszyn, urządzeń i procesów technologicznych
- stolarstwo budowlane
- wytwarzanie galanterii drzewnej
- prace wysokościowe
- elektromechanika ogólna
- elektromechanika chłodnicza
- instalacja urządzeń alarmowych
- mechanika i biacharstwo samochodowe
- produkcja siatki ogrodzeniowej.

Zlecenia na ww. usługi będą przyjmowane do realizacji wg kolejności ich wpływu do spółdzielni.

Szczególnie polecamy:

usługi w zakresie elektroinżynierskiego osuszania i przeciwwilgociowego zabezpieczenia ścian budynków przed wilgocią.

ELEKTROINIEKCYJA

to najtańsza metoda osuszania i wykonania chemicznej izolacji poziomej ścian w istniejących budynkach

Prace wykonywane są w oparciu o patenty chronione Politechniki Warszawskiej.

Na ten zakres usług udzielamy 20-letniej gwarancji.

6527-K

<p>NAUKA</p> <p>TLUMACZ j. niemieckiego — teksty techniczne, tel. 222-543.</p> <p>MGR inż. matematyka, tel. 239-817.</p> <p>34911-G 35053-G</p> <p>KUPNO</p> <p>STOLARKE okienna kupię, 23-17-09.</p> <p>TEKSAS kupię, tel. 523-945.</p> <p>32002-G</p> <p>KUPIE lub wynajmę garaż okolicę pl. Zolnierza, Grunwaldzkiego, Rodła, tel. 442-28.</p> <p>29790-G</p> <p>PIEC c.o. gazowy powyżej 100 m sześciopięć, 701-88.</p> <p>34690-G</p> <p>NIERUCHOMOŚCI</p> <p>DZIAŁKE budowlana w Szczecinie sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35055.</p> <p>DOM wolno stojący zamienię na mieszkanie 4-pokojowe z telefonem i garażem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34930.</p> <p>PÓL bliźniaka zamienię na domek wolno stojący, tel. 23-01-57.</p> <p>34553-G</p>	<p>ROŻNE</p> <p>TELENAPRAWY, Jakimowicz, 22-09-67.</p> <p>34733-G</p> <p>TELENAPRAWY, Spicker, 613-658.</p> <p>32063-G</p> <p>TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46.</p> <p>31639-G</p> <p>TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-890.</p> <p>29418-G</p> <p>COLOR — telenaprawa, Kaczorek, 75-100.</p> <p>33478-G</p> <p>TELENAPRAWY, Śródmieście, Sirowy, 534-158.</p> <p>34129-G</p> <p>COLOR, Rubiny, Wróblewski, 82-32-89.</p> <p>34908-G</p> <p>TELENAPRAWY, Serocki, 82-35-25.</p> <p>34936-G</p> <p>TELENAPRAWY, Barczyk, 824-553.</p> <p>34218-G</p> <p>ANTENY ZOC, 34940-G</p> <p>34746-G</p> <p>KAFELKOWANIE, usługi murarskie, Rzewnicki, tel. grzezc. 612-486 (9-20).</p> <p>35013-G</p> <p>CYKLINOWANIE, Brózdka, 52-33-05.</p> <p>35070-G</p> <p>TAPETOWANIE, mało-wane, Dudziński, 82-38-00.</p> <p>35040-G</p>	<p>MAGIEL — express. Szewczyk, Mankowski-go 2 — Żelchowo — za prasza, tel. 522-009.</p> <p>34490-G</p> <p>PRALKI, programatory, Konieczny, 754-08.</p> <p>34614-G</p> <p>PRALKI automatyczne, Molenda, 23-15-81.</p> <p>35063-G</p> <p>NAPRAWA lodówek, Kłimasz, 775-23 (18-20).</p> <p>34767-G</p> <p>ATRAKCYJNE meble swarzędzkie w szerokim asortymencie w nowo otwartym pawilonie Szczecin-Gumieńce, ul. Olsztynska 31 godz. 10 — 18 sprzedaż.</p> <p>35047-G</p> <p>POSIADAM samochód, telefon, wolny czas. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35072.</p> <p>35094-G</p> <p>KOTKA oddam, 82-90-25.</p> <p>35094-G</p> <p>SPRZEDAŻ</p> <p>FUTRO atrakcyjne RFN, sprzedam, Dunińskiego 147.</p> <p>34758-G</p> <p>FUTRO płimaki kożuch używany, sprzedam tanio, Szczecin, tel. 47-407.</p> <p>34985-G</p> <p>ORYGINALNE futro — sprzedam, tel. 500-187.</p> <p>34983-G</p> <p>KURTKI z wilków kanadyjskich sprzedam, tel. 387-94.</p> <p>35049-G</p>
---	---	--

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO NR 1

w Szczecinie
ul. Unii Lubelskiej 1

WRĄZ Z

Wojewódzką Komendą OIIP

przyjmuje jeszcze

dziewczęta do Dochodzącego Hufca Pracy 40-5D zorganizowanego na bazie Szpitala Klinicznego nr 2.

Do hufca przyjmowane są dziewczęta w wieku 16—18 lat z niepełnym wykształceniem podstawowym (minimum 6 klas) oraz z pełnym wykształceniem podstawowym.

Hufiec będzie trwał 2 lata. W tym czasie uczestniczki hufca będą zdobywały kwalifikacje sanitariusza szpitalnego i uzupełniały wykształcenie podstawowe. Wyżywienie bezpłatne

Przy pełnym wymiarze czasu pracy i nauki zarobki w skali miesiąca wynoszą:
w I roku — 4 500 do 5 700 + 20 proc. premii,
w II roku — 6 400 + 20 proc. premii.

Dokumenty należy składać w Komendzie OHP Szpitala, Szczecin, al. Powstańców Wielkopolskich 72, tel. 82-24-31, wew. 381.

6562-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONOWEGO „PREFABET“

w Kaliszu Pomorskim

zatrudni zaraz

robotników na stanowiska betoniarzy.

Zapewniamy wysokie wynagrodzenie wg nowego systemu wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalno-bytowych. Dla zamiejscowych kwatery prywatne.

Zgłoszenia należy kierować na adres przedsiębiorstwa: Zakład nr 4 w Maszewie, ul. Stargardzka 5, tel. 124 lub Zakład nr 5 w Nowym Czarnowie k. Gryfina, tel. 51-60.

4075-K

UWAGA FOTODAMATORZY!

Studio Fotograficzne AFP

00-545 Warszawa,

ul. Marszałkowska 72

wykonuje:

- wywoływanie filmów Orwo, Agfa, Kodak,
- odbitki barwne format 9x13 na papierze:
- Agfa á 90 zł
- Foton á 45 zł
- odbitki ze slajdów na papierze odwracalnym á 300 zł.

Termin wykonania usług jeden tydzień.

Zamówienia również przyjmujemy i wysyłamy pocztą.

Zapraszamy Klientów od 10 do 18.

6526-K

PTSB „TRANSBUD — Szczecin“

zatrudni

w Oddziale Transportowym Nr VII, w Policach:

- ▲ kierowców z kat. „C“.
- ▲ mechaników samochodowych.
- ▲ pracowników przeładunkowo-ręcznych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Oddziale Transportowym Nr VII w Policach, ul. Piotra i Pawła — telefon 17-47-13.

Pracownicy zatrudnieni w Oddziale Transportowym Nr VII w Policach otrzymują specjalną zwiększoną premię, całonocne posiłki regeneracyjne oraz bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Ponadto zatrudnimy w Oddziałach Transportowych na terenie Szczecina następujących pracowników:

- ▲ kierowców,
- ▲ mechaników samochodowych,
- ▲ pracowników przeładunkowo-ręcznych.

Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu, w zarządzie przedsiębiorstwa Szczecin, ul. Obrotczyka 14b, telefon 22-16-41 wew. 18.

6747-K

<p>VERITAS dwupłytowa — nowa, sprzedam, tel. 22-87-05 po godz. 16.</p> <p>34690-G</p> <p>PIEC gazowy c.o. RFN, sprzedam, tel. 820-274.</p> <p>34974-G</p> <p>PIEC gazowy „Junkers“ 10 000 kcal. (60-90 m kw), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34286.</p> <p>35037-G</p> <p>MINI-komputer ZX 81 sprzedam, tel. 22-55-37.</p> <p>34699-G</p> <p>ZESTAW stereo (Technics), sprzedam, Wyzwoleńca 22.</p> <p>34699-G</p> <p>WIEŻE firmy Emerson hi-fi, słowniki, firmy Branta 60 W tania sprzedam, tel. 77-763.</p> <p>34764-G</p> <p>DUŻA wieża „Unity“ i radiomagnetofon japoński (nowy), sprzedam, Bohaterów Warszawy 97/18.</p> <p>34738-G</p> <p>RADIO Zodiak, kolumny, sprzedam. Wiadomości, tel. 227-772.</p> <p>34375-G</p> <p>RADIOMAGNETOFON dwukasetowy Sharp GE-570, sprzedam, tel. 26-34-49.</p> <p>34937-G</p> <p>FIATA 126p, narty, dywan, sprzedam, tel. 707-36.</p> <p>34923-G</p> <p>OLA - Rekorda 1700, sprzedam, tel. 521-219.</p> <p>35074-G</p> <p>SKODE (973) do remontu, sprzedam, 461-46.</p> <p>34912-G</p> <p>RENAULT 16 do drobnego remontu, tania sprzedam, Komuny Pańskiej 15/10.</p> <p>34315-G</p> <p>ZASTAWA 1100p stan idealny, sprzedam, tel. 460-83.</p> <p>34813-G</p> <p>SYRENE towarowo-osobowa pilnie sprzedam, Małopolska 11/8.</p> <p>33991-G</p>	<p>SILNIK Flata 125p — 1500 do remontu, sprzedam, tel. 881-84.</p> <p>35059-G</p> <p>SILNIK 220D, sprzedam, Zytlińska 24.</p> <p>34974-G</p> <p>NOVA przeprzece 126 (campino) sprzedam, tel. 612-003.</p> <p>34929-G</p> <p>GARAŻ murowany, ul. Kolumba, sprzedam, tel. 448-53.</p> <p>35076-G</p> <p>MOTORYNKI, sprzedam, tel. 345-26.</p> <p>34303-G</p> <p>LOKALE</p> <p>SAMOTNY poszukuje po koju niekrepującego, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 35080.</p> <p>PIELEGNIA poszukuje kawalerki z telefonem, tel. 731-92.</p> <p>35043-G</p> <p>MIESZKANIE kwateryn kowe 2 pokoje i piętro c.o. etażowe zamienię na 4-5-pokojowe, tel. 22-39-55.</p> <p>35078-G</p> <p>3-POKOJOWE w domku (sąsiadującym z zamienię na podobne (tylko Pogodno), tel. 731-39.</p> <p>34706-G</p> <p>M-4 z wygodami kwateryn, centrum, wysoki parter zamienię na mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34635.</p> <p>34973-G</p> <p>DWA M-3 zamienię na M-4 i M-2, tel. 52-42-13.</p> <p>34873-G</p> <p>MIESZKANIE lub domek ok. 100 m kw. kupię. W rozliczeniu może być M-3, tel. 739-97.</p> <p>34527-G</p> <p>3 POKOJE, kuchnia, łazienka w domku dwurodzinnym oraz pokój, kuchnia, łazienka, sprzedam, tel. 708-36.</p> <p>34757-G</p>
--	---

„KURIER SZCZECIŃSKI“ — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch“ WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin pl. Holdu Pruskiego 6 REDAKCJA 70-550 Szczecin pl. Holdu Pruskiego 8 (skrz. pocz. 70-325 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek DRUK Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. redakcyjny 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50 dz. łączności z Czytelnikami: 459-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Holdu Pruskiego 8 tel. 34-34 Cena numeru miesięczna 147 zł kwartałna 447 zł półroczna 882 zł roczna 1764 zł Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ośnoś odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Opowiadanko sensacyjne

MOJA żona zdradza mnie. Świadomość tego uderzyła we mnie jak piorun. Myślę jednak, że można o mnie powiedzieć iż jestem gentelmenem. Już we wczesniej młodości nau czono mnie znoszenia trudnych sytuacji ze spokojem.

Bolesnie dotknął mnie brak poczucia taktu u Margo, kiedy gowiedziałem się z anonimowe go listu, że utrzymuję bliskie stosunki z człowiekiem nie z naszej sfery. Sytuacja, która mogła położyć się cieniem na mej opinii człowieka z londyńskiego City. Treść owego listu byłam nawet skłonny uważać za potwarz do momentu, w którym poczułem nowe perfumy mojej żony.

Ten obcy zapach doszedł do mnie wieczorem w bibliotece, kiedy piiliśmy sherry przed obiadem. Pachniał piżmem. Odłożyłem na bok gazetę i zapalałem z uśmiechem:

— Używasz nowych perfum? Odstawiła szklankę i spojrzała na mnie swymi niewinnymi, błękitnymi oczyma.

— Musiałeś się pomylić kochanie. A ponadto od kiedy to interesujesz się mymi perfumami? Używam stale tej samej firmy, której perfumy podarowałaś mi wtedy w Paryżu. Czy przypominasz sobie noc w hotelu „George V”?

— Naturalnie, skarbie, jak mógłbym zapomnieć o tym niezapomnianym wieczorze. Lokaj zameldował, że podano do stołu. Podałem Margo ramię i przeszliśmy do jadalni. Obiad minął w milczeniu a następnie Margo oświadczyła, że jest zmęczona. Pocałowała mnie w czoło i poszła spać.

Udałem się do biblioteki, na lałem sobie whisky i wyjąłem ze szelki umieszczoną za obrazem Rubensa, mój zbiór znaczków pocztowych. Podczas kiedy sortowałem i katalogowałem znaczki usiłowałem równocześnie przypomnieć sobie skąd znam zapach, który poczułem dziś u mojej żony. Wreszcie przypomniałem sobie pewną scenę z Bengalu. Przed czterema laty pewien zaprzyjany maharadża zaprosił mnie na polowanie. Nie znalazłem wówczas Margo. Poznałem ją potem w Paryżu i w trzy dni później została moja żona.

Alie wracając do zapachu: po raz pierwszy poczułem go podczas polowania w Bengalu. Ta-

ki zapach rozchodził się wokół zaszereżonego tygrysa.

— Kochanie — powiedziałem następnego ranka przy śniadaniu — muszę wyjechać na kilka dni.

— Ach — wyszeptała tylko.

— Otrzymałem dziś telegram. Spalaś jeszcze. W księgach filii w Edynburgu coś jest nie w porządku. Muszę to sprawdzić

Pogromca zwierząt

osobiście. Myślę, że nie robię ci tym przykrości?

— Jaka szkoda — odparła. — Jutro rozpoczyna się festiwal operowy. Zarezerwowałam dla nas łóż.



— Mam nadzieję, kochanie, że będziesz się bawić dobrze również beze mnie.

Pożegnałem się z nią, zapakowałem kilka drobiazków do walizki i pojechałem taksówką do klubu. Tam zdeponowałem walizkę i inną taksówką podjechałem pod nasz dom. W roli szpiega, czulem się bardzo niewyrażnie. Mogłem wynająć prywatnego detektywa, obawiałem się jednak skandalu w City.

Około południa Margo opuściła dom. W nowym kostiumie i szykownym kapeluszu wyglądała zachwycająco. Było mi głupio i uważałem swe podejrzanie za absurdałne. Mar-

go wsiadła do błękitnego „Jaguara”, którego podarowałem jej w trzecią rocznicę naszego ślubu i przejechałszy przez City, zatrzymała się przed cyrkiem, który od czterech tygodni gościł w Londynie.

W tłoku przy kasie zgubiłem ją z oczu, ale odnalazłem wkrótce w jednej z łóż. Obok jejnie przyglądała się przedstawieniu i już byłam przekonany, że przyszła tu jedynie dla rozrywki, kiedy wyraźnie ożywiła się gdy w klatce, usta wionę na arenie pojawiło się

siedem tygrysów. Pogromca, ciemnowłosy typ o atletycznej budowie, był rzeczywiście znakomity. Jeździł na swych tygrytach, kazał im skakać przez pionące obrycze, a na koniec

szcze postanowiłem odwiedzić owego poskramiacza.

Paul Legrand przyjął mnie bez koszuli, obok klatki z tygryszami. Karcił właśnie swych mrujących ulubieńców. — Należę do wielbicieli pańskiej sztuki — powiedziałem, przedstawiając mu się fałszywym nazwiskiem. — Pan prowadzi bardzo niebezpieczne życie.

Jego uśmiech był pomieszaniem naiwności z arogancją. — To tylko tak strasznie wygląda. Te młode zwierzątka zna

ją mnie dobrze. Zostaną solidnie nakarmione...

— I nic złego nie może się zdarzyć? Przecież wkłada pan głowę w paszczę bestii. Ja nie zbliżyłbym się do tygrysa na odległość dziesięciu metrów.

Wzruszył ramionami.

— Jak długo Simbal nie przestraszy się, nie jest niebezpieczny. Zna dobrze wszystkie szmyry i hałasy rozlegające się na arenie i jest do nich przyzwyczajony. Muzyka jest lekko wyciszona, aby nie denerwować zwierząt.

— Rozumiem. Cieszę się, że mogłem pana poznać, panie Abur.

Następnego dnia Margo naturalnie siedziała w łóż i obserwowwała występ swego bohatera wzrokiem zakochanej egiptosi. Kiedy Abur wkładał głowę w paszczę Simbala niepostrzeżenie opuściłem cyrk i udałem się do klubu. Zjadłem obiad i przez resztę dnia czytałem gazetę.

W pewnym momencie lord Greystoke przyniósł wieczorne wydanie „Daily Mirror”. Przywitał się ze mną, rzucił gazetę na stół i powiedział:

— Nie jeszcze nie wiesz, Mike? W cvrku był wypadek.

— Wypadek? — zapytałem.

— Tak — powiedział. — Podczas przedstawienia, w momencie kiedy poskramiacz włożył głowę w paszczę tygrysa, ktoś spowodował potworny wybuch...

Kiedy wróciłem do domu lokaj oświadczył:

— Pani jest szalenie zdenerwowana i nie zjeździe na obiad. Jest u niej doktor.

— Dziękuję, John — powiedziałem z całym spokojem. — Proszę mi przynieść whisky do biblioteki.

Peter JORDAN

Uśmiechnij się!



— Bronku, kiedy ty piszesz te powieści?



— Kowalskiemu nie ma co dawać odnaczenia, on i tak do brze pracuje.



Alexander Dumas

D'Artagnan

Według znalezionej rękopisu

cięż wreczył Athosowi. Jego znajomość heraldyki imponowała D'Artagnanowi.

— Czy wiesz do kogo ten herb należy?

Athos uśmiechnął się.

— Naturalnie. Należy do pewnego jegomościa, który byłby się ożenił z córką wskiego komisarza de Montmorency, gdyby nie zaniedbał pewnych formalności etykiety i złożył wizytę księciu de Bouillon, krewniakowi komisarza. On to później mała nieopatrzność rzuciła pannę w objęcia Condego.

— Nie jestem historykiem — przerwał D'Artagnan.

— Czyj to jest herb?

Athos pociągnął wielki haust wina.

— Herb ten należy do człowieka, który odmówił przyjęcia tytułu księcia D'Aumale.

— Jego nazwisko?

— Posiada aż dwa.

— Niech cię diabli wezmą — zaklął D'Artagnan niecierpliwie się. Athos, spojrzawszy, że przyjacielowi zależy na spiesznej odpowiedzi, zaniedbał żartobliwego tonu.

— Wybacz mi, mój synu. Zadziwiasz mnie swoją ignorancją. Ten człowiek jest kapitanem żonku de Moncaux, kawalerem orderu Świętego Ducha, odmówił 100 000 koron łapówki, grał tenisa z Wallenstienem w obecności cesarza Maksymiliana. On to przy butelkach wina wytrzymał armaty Saverny, wygrał tysiąc koron w zakładzie z Henrykiem IV, otrzymał szczytny przywilej posiadania pięćdziesięciu przybocznej straży, odmówił przyjęcia księżstwa Beaupré i został mianowany marszałkiem Francji.

— A... a... — oniemiał D'Artagnan, a po chwili zapytał — nie masz chyba na myśli Schomberga?

— Oczywiście, że nie. Mówię o Bassompierre, którego właściwe nazwisko brzmi Betstein; to samo nazwisko, tylko po niemiecku.

D'Artagnan formalnie zgłupiał.

— Betstein, Betstein. Przeczytaj to. — Wreczył Athosowi list Aramis'a do swej przyjaciółki. Athos spojrział na list i odsunął go na bok.

— Mam własny list, jeszcze nie czytany — rzekł uroczyście. — Szlachcic nie czytuje obcych listów, mój synu.

— Ale żołnierz czyta korespondencję swego wroga — poprawił go D'Artagnan.

— Słuszna uwaga — powiedział Athos i sięgnął po list. Spojrzawszy na pismo, zmarszczył brwi i rzucił gniewnym wzrokiem na D'Artagnana.

— List do kobiety... pismem Aramis'a. I ty mówisz o wrogu...

— Czytaj, nie zawiera żadnych tajemnic.

Athos popatrzył chwilę w oczy przyjaciela, a znalazłszy tam szczerłość i spokój, przytaknął głową i rozdarł kopertę.

— Już przeczytałem.

— Dostaniesz. Czy możesz się domyśleć o kim tu mowa? Kto był tym powiernikiem?

Czysty, niezakłócony wzrok Athosa spoczął na D'Artagnanie. Słodki, wyrozumiały uśmiech zaigrał na wargach starszego towarzysza.

— Mój synu. Wiem, że gorączka cię trawi. Gdyby to nie było niemożliwością, powiedziałbym, że okazielem tego listu, owym przyjacielem Aramis'a, powinien być nasz wspólny przyjaciel, Porthos. Ale to jest niemożliwe.

D'Artagnan nie mógł wyjść z podziwu nad tym dowodem przenikliwości.

— Athos, ty jesteś nadudzi — zawołał — Porthos w tej chwili wycoczywa na moim łóżku. Oto cała historia.

D'Artagnan opowiedział Athosowi z najdrobniejszymi szczegółami wszystko, co się wydarzyło od chwili jego wyjazdu z Lyonu do Grenoble.

(cdn)

— Ba — oświadczył po chwili Athos, zwracając się do przyjaciela. — Twoje wieści są pierwsza. Chodźmy.

Weszli do oberży i zajęli miejsce w rogu obszernej izby. Kiedy podano wino i przyjaciele znaleźli się sami, D'Artagnan wyjął z kieszeni pierścień i list. Pierś-

Z udziałem piłkarzy Pogoni i Stali Stocznia

Turniej w Nowej Soli

W SOBOTĘ i niedzielę rozgrywane będą w Nowej Soli towarzyski turnieje piłkarski. Wezmą w nim udział dwie I-ligowe „jedenastki”: Pogon Szczecin i Śląsk Wrocław. II-ligowcy: Stal Stocznia Szczecin i Olimpia Poznań oraz dwie drużyny miejscowego, II-ligowego Dozamet.

5 minut z Violetką Malczak

Tylko kurczaki...

PRZEZ dwa tygodnie przebywała w Seulu na młodzieżowych mistrzostwach świata w piłce ręcznej Violetka Malczak. Ta sympatyczna piłkarka Pogoni oprócz brązowego medalu przywoziła także szereg wrażeń z posporytowych, którymi podzieliła się również z nami.

— PROSIMY o krótką charakterystykę miasta przyszłej Olimpiady.

— Seul sprawia spore wrażenie z uwagi na liczne wysokie budynki i ogromny ruch samochodów. Istnieć tam wiele przebieg ulicznych pod jezdnią, ale korki samochodów są bardzo częste, co doświadczyliśmy wielokrotnie w drodze na mecz. Mieszkałyśmy w hotelu Solong, który przypomina hotel Forum, ale co nas bardzo zdziwiło to fakt, że codziennie zmieniano nam pościel. Jeżeli chodzi o samie obiekt przyszłej Olimpiady to liczne są już gotowe i nasze mecze w nich się odbywały. Wszystkie są w kształcie spódków, jedynie basen ma kształt prostopadłości. Zainteresowanie sportem jest w Seulu ogromne i jak nam opowiedzieli gospodarze, nasze mecze oglądało więcej kibiców niż zmagania bokserów w ramach Pucharu Świata.

— Dwa słowa o tamtejszej kuchni...
— Przymakłem Koreńczyków są ryby. Kiedy się o tym dowiedziałam więcej nie jadłam mięsa, z wyjątkiem kurczaka. Całe szczęście, że posiłki podawane były na czysto szwedzki styl i każda z nas mogła wybrać to co chciała. Jedzenie serwuje się tam na słodko, co nie każdemu odpowiada. Głodno jednak nie chodziliśmy.

— Pobyt w tak atrakcyjnym z punktu widzenia turystycznego kraju był zapewne okazją do zwiedzenia tamtejszych zabytków...

♦ Boks ♦ Koszykówka

Wyjazdowe mecze naszych drużyn

DO zakończenia mistrzostw Polski w boksie pozostały tylko dwie kolejki. Pięściarze Stali Stocznia, którzy już się wcześniej pożegnali z ekstraklasą, tym razem zmierzają w Warszawie z mistrzem Polski — Legią. Zdecydowanym faworytem tego pojedynku jest Legia. Mamy jednak nadzieję, że Stal „wydrze” przynajmniej jedno wagowe zwycięstwo.

Po efektywnym zwycięstwie Koszykarek Czarnych nad Włókniarzami Pabianice, w sobotę przyjdzie im się zmierzyć w Poznaniu z AZS. Nasze panie nie są bez szans na odniesienie zwycięstwa...

Liderzy II ligi, koszykarze Pogoni spotkają się na wyjeździe ze Spartakusem Jelenia Góra, zaś stargardzka Spółnia na własnym parkiecie gości drużynę Turowa Zgorzelec.

Imprezy sportowe
SOBOTA
Godz. 15.30 — przystan żeglarska przy ul. Przesznej — podstymowanie sezonu żeglarskiego w szkic MKS Pogon.
Godz. 19 — sala SP nr 12 w Stargardzie — mecz koszykówki rozpoczyna o mistrzostwo II ligi Spółnia Stargard — Turow Zgorzelec.

W niedzielę w Budapeszcie

Stal walczy o półfinał Pucharu Europy

W NIEDZIELĘ siatkarze Stali Stocznia rozegrają w Budapeszcie pierwsze spotkanie w ramach II rundy klubowego Pucharu Europy. Ich przeciwnikiem będzie mistrz Węgier Tunggram Budapeszt.

— Z TA drużyną spotkaliśmy się pięć lat temu — mówi trener mistrza Polski Jerzy Salwin — wysypując wówczas w II lidze. I przystąpił szczerze, że nie mieliśmy żadnych kłopotów z odniesieniem zwycięstwa. Być może po pięciu latach Tunggram gra na wyższym poziomie. Do niedzielnego pojedynku jesteśmy dobrze przygotowani. W wielu rozegranych sparingach sprawdzaliśmy wszystkich moich zawodników. Częściej niż zazwyczaj bywało, występował dublerzy. Ica postawa jestem nam zaskoczony. Nie ukrywamy, że do Budapesztu jedziemy go zwycięstwo, chcemy bowiem grać najpierw w półfinale, a potem w finale Pucharu Europy.

NIEDAWNO odwiedziliśmy naszych siatkarzy na treningu. Wszyscy byli bardzo rozmowni, i w swoich wypowiedziach na temat pucharowego meczu, konkretni. Podkreślali, że stoją przed wielką szansą startu w finale i nie mogą jej zaprzepaścić.

— Do meczu z mistrzem Węgier jesteśmy dobrze przygotowani — mówi kapitan zespołu Ryszard Kaczyński — To zresztą widać po nastawach panujących w zespole.

STOCZNIOWCY, mimo że po raz pierwszy grają w meczach pucharowych, są znakomicie zorientowani, co do wartości europejskiej siatki. Przede wszystkim członkowie kadry narodowej: W. Kasprzak, J. Wojdyła, R. Kaczyński i R. Borówko.

— Od czterech lat gram w kadrze Polski — mówi Roman Borówko. — Występowałem więc przeciwko mocnym siłom. Siatkowiec węgierski umiejscawia w strefie środkowej. Węgrzy obecnie nie odnozą większych sukcesów. Również w siatkówce klubowej. Jedynie na wysokim poziomie grają siatkarze

Tunggram, które są mistrzyniami Węgier i całkiem dobrze spisują się w meczach pucharowych. Jak zagra nasz przeciwnik, trudno powiedzieć. Jedno jest pewne, nas interesuje korzystny rezultat, by w Szczecinie postawić tylko kropkę nad t...

SIATKARZE Stali Stocznia wyjeżdżają do Budapesztu jutro rano. Najpierw autokarem do Berlina, a stamtąd samolotem do Budapesztu. Spotkanie z Tunggramem odbędzie się w niedzielę. B.T.

PS. KS STAL STOCZNIA informuje, iż na rewanżowy mecz pomiędzy Stoczniowcami a Tunggramem wprowadzą wymiarę kart uprawniających do wolnego wstępu na bity. Wymiana odbywać się będzie 7 i 8 grudnia br. w budynku klubowym przy ul. Hutniczej 1 w godzinach od 12 do 19. Rewanżowy mecz odbędzie się 15 bm. o godzinie 17 w hali WDS.

Karpow — Kasparow

Będzie rewanż

ZDETRONIZOWANY szachowy mistrz świata Anatolij Karpow postanowił skorzystać z przysługującego mu prawa do rewanżowego pojedynku. Karpow zawiadomił pisemnie Międzynarodową Federację Szachową (FIDE), że pragnie zmierzyć się w rewanżowym meczu z aktualnym mistrzem świata Garri Kasparowem.

Jak wiadomo FIDE już weźmi ustaliła ewentualny termin tego spotkania — 10 lutego — 21 kwietnia 1986 roku.

Łazarek do Szwecji

ŁÓDZKI „Express Ilustrowany”, informuje, że znany polski szkoleniowiec piłkarski — Wojciech Łazarek wybiera się na „saki”. Już w styczniu 1986 r. był trener Lecha, a obecnie Lechia ma zostać opiekunem jednej z I-ligowych drużyn szwedzkiej.

Bezrobotny jest natomiast Jerzy Kopa, który po krótkim pobycie w Grecji wrócił do kraju.

Budowa krytego toru kolarskiego zbliża się ku końcowi

Jedyny w kraju

TOR KOLARSKI należy do najstarszych obiektów sportowych w mieście i jest jednym z ośmiu tego typu urządzeń w kraju. Szczecin po wygraniu „przetargu” na zadanie „budowy ośrodkami m.in. w Warszawie, Łodzi, Radomiu i Wrocławiu” posiadał obiekt, na którym niezależnie od warunków atmosferycznych można będzie rozgrywać zawody w kolarstwie torowym, a także organizować inne imprezy sportowe.

DECYZJA o przykryciu toru dachem zapadła w 1979 r. na posiedzeniu Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych GKKPIS w Warszawie. Wówczas to dyrektor WOSIR Zenon Kaduła wraz z zespołem specjalistów przedstawił najbardziej racjonalny i najlepiej przygotowany projekt zadania, a władze wojewódzkie gwarantowały wykonawstwo, a nawet część środków na pokrycie inwestycji.

Od decyzji minęło sporo czasu i praktycznie rzecz biorąc właściwe prace rozpoczęły się dopiero w 1983 roku. Jak zwykle przy tego typu budowach nie obyło się bez kłopotów — na pierw finansowych, później z wykonawstwem. Projekt wstępnie oceniał całość prac związanych z zadaniem, ułożeniem trybun i nowej nakładki betonowej oraz wieloma pracami ziemnymi na 100 mln zł. Dzisiaj mimo że budowa jeszcze trwa, zakończy się najpóźniej w październiku przyszłego roku, można powiedzieć, że koszt inwestycji przekroczył czterech mld zł.

Dotychczas w pracach przy budowie brało udział 12 wykonawców z których największy wkład wniosło SPIS. Już w trakcie budowy okazało się, że należało zmienić projekty dotyczące pewnej części zadania, budy, oświetlenia.

WOSIR także wielokrotnie zgłaszał propozycje zamontowania drewnianej „bieżni” toru, jak to jest w najlepszych obiektach tego typu na świecie. Niestety pomysł nie znalazł zrozumienia u sportowych decydentów, choć wydaje się nam, że przedzieli przy późnej i tak trzeba będzie nakładkę drewnianą położyć.

PRACE przy zadaniu właściwie zbliżają się ku koń-

cowi. Pozostaje jeszcze wiele robót specjalistycznych jak dokończenie podsuflity, założenie lamp oświetleniowych i trafo-stacji, wykonanie bandy z drewnianym obiciem, wybudowanie betonowych trybun oraz założenie na nich plastikowych siedzisk. Do tych robót jest zabezpieczony wykonawca jak też do tzw. małej architektury i prac estetycznych w obrębie toru.

TRWAJA natomiast jeszcze pozostawiana specjalistycznego wykonawcy do położenia nakładki betonowej na torze do jazdy. Długość docentymetrowa warstwa betonu powinna być idealnie gładka i wytrzymała, a dotychczas w Szczecinie żadne z przedsiębiorstw nie chce podjąć się takiej pracy. Najprawdopodobniej WOSIR zwróci się do jednego z zakładów we Wrocławiu, który niedawno wykonywał podobną robotę.

POZOSTAJE jeszcze wykonać dokumentację wg projektu i pomysłu klubów sportowych dotyczącej zagospodarowania części płyty na torze jako zaplecza dla zawodników. Wszystkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, iż szcześcińscy torowcy, a także zawodnicy z całej Polski w przyszłym roku na pewno będą trenowali, a także rozgrywały zawody na obiekcie przy al. Wojska Polskiego. Spełnią się marzenia sportowców, działaczy, a przede wszystkim kibiców kolarskich naszego miasta. Pa.

TAK wygląda konstrukcja toru (zdjęcia zrobione w październiku). Od tego czasu na budowie wiele się zmieniło.
Foto: Z. Jodkowski

Kalejdoskop

▲ W REWANŻOWYM meczu superpucharu Portugalii w piłce nożnej (mistrz kraju ze zdobywcą pucharu) Benfica Lizbona 0:0, Superpuchar zdobyła Benfica, która wygrała pierwszy mecz 1:0.

▲ W PARYŻU rozpoczęły się zawody motorosowe „Supercross de Paris” z udziałem czołowych kierowców świata. 13 tysięcy widzów oglądało doskonałą jazdę Ricky Johnsona (USA), który objął prowadzenie po pierwszym dniu zawodów i groźne wypadki Danny Chandiera (USA) i Kenji Sato (Japonia). Objaj pechowcy wyładowali w szpitalu.

▲ W ROZEGRANYM w Chinay meczu pierwszej ligi europejskiej tenisa stołowego Austria pokonała Belgie 5:2.

▲ PIERWSZYMI zawodami sezonu zaliczonymi do klasyfikacji Pucharu Europy w narciarstwie alpejskim był siało gigant mężczyzn, we włoskiej miejscowości Obereggen. Zwyciężył Jugosłowianin Greg Benedik.

▲ PRZEBYWAJĄCY w RFN piłkarze moskiewskiego Spartaka wygrali w Rhyrnem z reprezentacją II ligi Westfali 3:0 (6:0).

Czy nie za drogo?

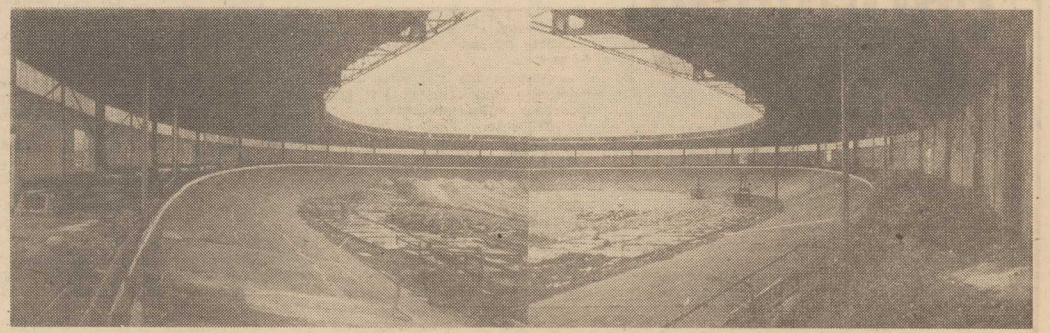
W KIEŁCACH oddano do użytku kryty basen. Chętnych do pływania pod dachem jest więcej niż miejsce, chociaż przyjemność nie jest tania. „Gospodarze obiektu — pisze „Słowo Ludu” — ustalili opłatę 3 000 zł za 45 min. pływania. Jeśli zakładem i instytucjom kwota ta nie przeszkadza, to niepokoi ona rodziców, którzy zanięśli dzieci na pływanie rehabilitacyjne zalecone przez lekarzy. Płaca 240 zł za niespełna godzinę od dziecka. Przed rokiem WOSIR pobierał na swoje pływalni 15 zł.

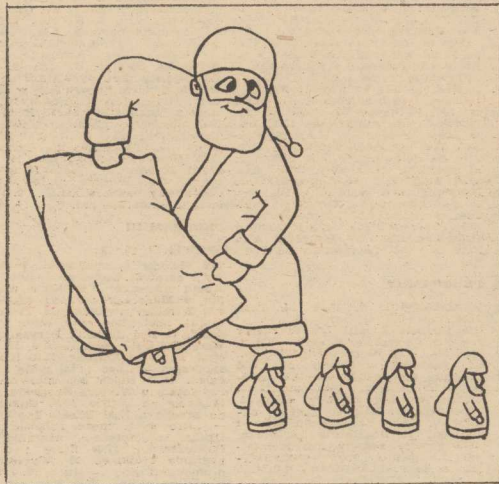
Czy dziećmi w którymś pływaniu jest szansa poprawienia zdrowia nie powinni skorzystać z dofinansowania? — pyta „Słowo Ludu”.

Tenis w Australii

IVAN LENDL i Stefan Edberg dołączyli w czwartek do czwórki półfinalistów gry pojedynczej otwartych tenisowych mistrzostw Australii. W meczach ćwierćfinałowych Lendl wygrał z Johnem Lloydem 7:6 (7-5), 6:2, 6:1, a Edberg wyeliminował rewalację turnieju Michela Schapersa 6:0, 7:5, 6:4.

W półfinałowych pojedynkach Lendl spotka się z Edbergiem, a Mats Wilander z Slobodanem Živojnovicem.





Jeden z najmiłszych dni w roku

Co nam przyniostes, Mikołaju?

DZIŚ Mikołaj — dzień długo oczekiwany przez najmłodszych, pełen niespodzianek i radości. Co też w tym roku dostane od Mikołaja? — w wielu głowkach od kilku dni klebiło się to pytanie. „Zamówienia” oczywiście zostały dostatecznie wcześniej poczynione, sięjąc niemały popłoch wśród rodziców, którzy jako zaopatrzeniowcy Mikołajowych sanek mieli w tym roku trudne raczej zadanie.

Przez kilka ostatnich tygodni oferta sklepów z zabawkami nie odbiegała od normy czyli zwykłej stymy. Ci, którzy zapobiegliwie chcieli dość wcześniej porobić zakupy, odchodzili od lad zawieszonych. Dopiero w ostatniej chwili „rzucano” do sklepów atrakcyjniejsze rzeczy.

Wczoraj na parterze w „Świeciku Dziecka” przy kilku stoiskach z zabawkami dosłownie klebił się tłum (inna rzecz, iż sprzedają zorganizowano tu dość oryginalnie, do jednej kasy mianowicie wyl się długi ogonek klientów, a w drugiej kasjerka czekała na kupujących). Kupowano plastikowe nadmuchiwane zwierzątka (ładne, bardzo kolorowe i tanie), gry i układanki (były nawet tzw. „Elektro-testy”, sygnalizujące zapalającą się żaróweczką prawidłową odpowiedź), sporo lalek, misiów, koni na biegunach, piłek, różnych „Małych

konstruktorów”, „Małych budowniczych” itp.

W SKLEPIE Centralnej Składnicy Harcerskiej najczęściej nabywano „Fortane”. Po minach kupujących było już widać, że pierwsze co ta robi po przyjeździe do domu, to sam zechce zagrać w tę grę. W placówce CSH widzieliśmy też tzw. polskie „Lego” czyli plastikowe klocki, z których można skonstruować kilka różnych pojazdów (cena — 630 zł).

Dodajmy ponadto, iż niezłe jest ostro zapamiętanie w sklepach papiereniczych (są np. kredki w oprawie ołówkowej), bloki rysunkowe, sporo książeczek do kolorowania i siatek sportowych (sanek, bryków, narty). Miejmy nadzieję, że sytuacja nie pogorszy się do świąt, kiedy to znów trzeba będzie kupować prezenty. (ms)

Znaleziono

W REDAKCJI „Kuriera” w pokoju nr 86 odebrać można znalezione dokumenty Eugenii Zienkiewicz i Pawła Kozłowskiego.

Przykłąk się duży żółty nies podobny do owczarka z czarną mordką. Wiadomość tel. 22-819 w godz. 9-12 lub pod adresem ul. Grunwaldzkiej 1/4

Na zakończenie sezonu

Turystyczna „Grapa”

JUTRO i w niedzielę odbędą się tradycyjna „Grapa” — zakończenie XII Ogólnopolskiego Indywidualnego Rajdu Górskiego (organizowanego przez Klub Turystyczny i Komisję Turystyki Górskiej PTTK) i zarazem zakończenie sezonu turystycznego. 7 bm. o godz. 10 spod Dębów Krzywoustego wyruszy wyścigowca do źródła Lwina Paszcza, gdzie przy ogniku odbędzie się konkurs płoszeńki turystycznej. Natomiast 8 bm. o godz. 10 uczestnicy imprezy spotkają się w klubie „Transbudu” (ul. Obrotowska 14). W programie — konkursy wiedzy o górach, fotografii i pamiętek z gór oraz wręczenie nagród. (jas)



Jedn. Narodowej 12 — cała doba; Nad Odra 20 — cała doba; Stomatologiczna — al. Jedności Narodowej 12 — cała doba; Apteki czynne w sobotę w g. 8-15:30; Komuny Paryskiej 40 — 227-990; i w g. 8-18; Wołoszajska 1 — 821-897.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 992; Elekrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 998; KOLEJOWA: 331; nocniści odjeżdżające — 938; pociągi przyjeżdżające — 934; Usługowa — 498-14 w g. 7.30-5.30 (nietel); Służba zdrowia — 446-86 i 428-25 w g. 7.30-17 (w sobotę od g. 8 do 13); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MÓRZACH: RODZINA (PŁO, PZB, PZM, Gryf), „Odra” — 34-716 od g. 8 do 20; TRANSOCEAN — 388-68 w g. 8-20; SZEPIALNE: Chr. Dzieciece — Wojciecha 7; sobota: Uni Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chr. Dorosłych — Uni Lubelskiej; sobota: Arkoniska; niedziela: Kolejowy; PRZYCHODNIE: Dzieciece — Wojciecha 7 — g. 20-7; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — cała doba; Dorosłych — al. Jedności Narodowej 12 — cała doba; Stomatologiczna — al. Jedności Narodowej 12 — cała doba; APTKI: Krzywoustego 7a — 368-73 (dod. odg.); al. Wznowienia 107 — 221-012; Stoleczyn, Nad Odra 20 — 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — 612-008, Apteki czynne w sobotę w g. 8-15:30; Komuny Paryskiej 40 — 227-990; i w g. 8-18; Wołoszajska 1 — 821-897.

Zakazy problemu nie rozwiązują Brakuje parkingów na osiedlu Przyjaźni i Kaliny

OSTATNIO zmotoryzowani mieszkańcy osiedla Przyjaźni, parkując samochodami pod domami, znajdują za wycieraczkami karteczki o jednoznacznej treści. Napisane jest mniej więcej tak — w związku z parkowaniem w miejscu niedozwolonym, prosimy zgłosić się do Komisariatu MO przy ul. Mickiewicza. Mija kilka dni, samochody jak stały tak stoją, więc znowu są karteczki. I tak w kółko. Innej możliwości nie ma, przynajmniej na razie. Na osiedlu bowiem brakuje miejsc do parkowania.

ŹRÓDŁA problemu, który wystąpił obecnie z taką wyrazistością, należy szukać w biurze projektów. Gdy powstawało osiedle Przyjaźni, przewidziano jedno stanowisko parkingowe na 10 mieszkań. Wkrótce jednak okazało się, że jest to zdecydowanie za mało. Sprawy nie rozwiązało postawienie kilkuset garaży, gdyż samochodów stale przybywało.

Zarząd Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, na sku-

tek skarg niezmotoryzowanych lokatorów, postanowił rozwiązać problem... powołując specjalną grupę ORMO. Jednym z jej zadań jest systematyczne, aż do skutku, nekowanie właścicieli samochodów parkujących pod domami (wezwanie na komisariat, wnioski na kolegium).

Samochody nie powinny stać w pobliżu budynków mieszkalnych. To nie ulega wątpliwości. Halasują, zanieczyszczają powietrze, utrudniają m. in. ekipom MPO dojazd, stwarzają zagrożenie dla bawiących się dzieci. Z drugiej jednak strony, jak powiedzieliśmy, istnieje pomieścić wszystkich pojazdów. Stoją więc nie tylko pod domami, ale i wzdłuż ulic osiedlowych. Najgorzej jest w rejonie przedszkola, samochody nadjeżdżające z przeciwną nie mogą się minać.

Mamy zamiar urządzić zatokę parkingową na łuku po przeciwległej stronie przedszkola oraz przy dojeździe do ul. 26 Kwietnia. Samorząd mieszkańców kwestionuje jednak ten projekt, a nie chcemy nie robić wbrew opinii ogółu — mówi dyrektor SSM Tadeusz Stoczkowski. — Liczba miejsc do parkowania powiększyć się, gdy ruszy zabudowa osiedla dotrąny ul. Wiktewicza. Ale to dopiero za dwa — trzy lata.

Podobna sytuacja jest na osiedlu Kaliny. I w tym przypadku popełniono błędy w fazie projektowania zapewniając lokatorom minimum miejsc do parkowania. Co prawda w tej chwili powstaje zespół garaży ul. Zbiegu ulic Derdow-

skiego i 26 Kwietnia, będą też parkingi przed budowanym pawilonem handlowym przy ul. Jodłowej, ale to wszystko ma to.

Czy rzeczywiście sytuacja jest bez wyjścia? Nie ma szans na zgodne współzycie zmotoryzowanych z pozostałymi mieszkańcami osiedla? Jedno jest pewne — samymi zakazami problemu się nie rozwiąże. Zarówno na osiedlu Przyjaźni jak i Kaliny muszą powstać nowe parkingi (miejsca jest dosyć). Dopiero wówczas można wymagać, by mieszkańcy tam właśnie stawiali swe samochody. (jas)

Bez wyobraźni

W PONIEDZIAŁKOWE popołudnie, w godzinie nastosnego ruchu (wzrost 16.30), przy na przebiegu autobusowym pod Medicusem” stał dostawczy neon — tuż przed — zaczęto narobić neon na dachu zabrał się do pracy, spony lekier zaś padły na stołach, cych na przystanku ludzi, budząc prawdziwy wioch. Ciudem tylko nie doszło do wypadku. Czy na prawdę na łamach gazet trzeba przekonywać, że w pracy gorączki użyłszy z rak należy też robić użytek z słowy? (ms)

Notatnik szczeciński

◆ WSZECHNICA PAN odwołuje dzisiejszy wykład prof. K. Obuchowskiego.

◆ POLSKIE Towarzystwo Cybernetyki zaprasza na odczyt dr inż. K. Penkall nt. „Automatyzacja badań ostrości wzroku” — 8 bm. o godz. 17 w PS przy ul. Sikorskiego 37.

◆ KLUB Osiedlowy SSM zaprasza dzisiejsze 6 bm. o godz. 17.30 na „Mikołajki”. 7 bm. o godz. 11 na projekcje bajek.

◆ GIEŁDY rozmaitości odbędą się 7 bm. w godz. 17.30-19.30 w SP-12, i w SP-65, na które zaprasza SM „Dąb”. III bieg wokół Jeziora Smaragdowego — zbiórka godz. 11 przy jez. „Smaragd”. Rejd mikołajkowy — 8 bm. godz. 16 zbiórka na petli WPKM os. Słoneczne.

◆ KTP „Wiszczyki” i KTP „Kompas” zapraszają dzieci i młodzież na „turystyczne Mikołajki” 7 bm. w godz. 16 zbiórka w DK „Stróżki”.

◆ W SPÓŁDZIELCZYM DK odbędą się 7 bm. o godz. 18 prelekcja i pokaz przedczeszczenia „Grecja antyczna i współczesna”.

◆ 7 BM. o godz. 17 w Muzeum Narodowym (ul. Staromłyńska) wznowiony został cykl spotkań pt. „Religie i filozofia Dalekiego Wschodu”.

◆ 7 BM. o godz. 18 w „Kontrastach” odbędzie się pierwsza impreza z cyklu „Garaż 86”, wystąpi zespół Abaddon oraz Stan Zvezda.

◆ 8 BM. o godz. 10 „Pinochio” zaprasza dzieci na projekcje bajek. O godz. 12 — gielda odzieży i zabawek oraz zbiórka odzieży i zabawek dla dzieci niepełnosprawnych.

Komunikat WPKM

Z POWODU robót torowych wykonanych w zbiegu ulic Matejki i Malczewskiego na okres od 6 bm. (godz. 19) do 9 bm. (godz. 3) wprowadzone zostają następujące zmiany tras niżej wymienionych linii tramwajowych. Tramwaj linii 1 kursować będzie z Giełkowskiego do pl. Rodła i dalej do jez. Słonecznego. Niemierny (ul. Rew. Październikowej), 4 — z Pomorzana do pl. Rodła i dalej do Dworców. PKP na Niebieszczynie, 5 — z Rzekowa do pl. Rodła i dalej do Lasu Arkoniskiego, 6 i 10 kursować będzie na odcinku Godzawy Stoczek im. A. Warkieszki, 11 — z Pomorzana do pl. Rodła i do Lasu Arkoniskiego. Na odcinku pl. Stocznia — Godzawy uruchomione zostaną połączenia autobusowe o 6-minutowej częstotliwości kursowania. (W1)

W Klubie MPiK

Recital L. Grychtołówny

KLUB Międzynarodowej Prasy i Książki zaprasza melomanów na recital fortepianowy Lidii Grychtołówny, który odbędzie się w niedzielę (8 bm. godz. 13). Złota pianistka wykoną utwory Bacha, Beethovena i Chopina. Szona występie — Walerian Pawłowski. Wstęp wolny. (Up)

Uwaga, uczestnicy!

Turniej wiedzy o ruchu drogowym

WYDZIAŁ Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego wspólnie z Funkcyjnymi szczecińskiej „drogówki” organizują drużynowy turniej o wiedzy o ruchu drogowym. Drużyny — reprezentacje szkół wraz z opiekunami, zbiorą się na konkurs eliminacyjny w sobotę, 7 grudnia o godz. 9.30 w Szkole Podstawowej nr 16 przy ul. Chobolanki 20.

Organizatorzy proszą o zabranie ze sobą legitymacji, przyborów do pisania oraz obuwia zastępczego.

(bez)

Czy na Pomorzanych grasuje wampir?

Plotka stugębna, ale...

OD pewnego czasu w Szczecinie kursuje plotka o „wampirze” zabijającym samotne kobiety wracające wieczorem do domów. Wyjątkowo okrutny morderca — wedle tej wersji — działa w dzielnicy Pomorzany...

Wczoraj w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Szczecinie poinformowano nas, że na terenie Pomorzana od listopada ub. roku nie było żadnego zabójstwa kobiety. Przypomnianno, iż morderstwem w jednym z mieszkań przy ul. Nehringa jesienią ub. roku — miało podłoże alkoholowe. Sprawcę ujęto i osadzono. Także wczoraj reporterowi „Kuriera” przedstawiono w WUSW młodą kobietę, p. Elżbietę K., która — jak głosi plotka —

miała paść śmiertelną ofiarą „wampira z Pomorzana”, tymczasem fakt taki nigdy nie miał miejsca, a rzekomo „poszkodowana” cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Faktem jest natomiast — poinformowano w WUSW — że w dniu 30 października około godz. 6 rano oraz tego samego dnia o godz. 8 i 31 tego miesiąca o godz. 5.10 miały miejsce napady rabunkowe na samotne kobiety idące do pracy.

Napastnik we wszystkich trzech przypadkach usiłował wydrzeć napadniętym torebki. W jednym — udało mu się zagarnąć razem z torebką kwotę 5 tys. złotych, klucze od mieszkania i inne drobiazgi. Za każdym razem napastnika płoszył przechodnie.

Mimo energicznych działań milicji — jeszcze nie udało się zatrzymać bandyty.

Oto jego rysopis, podany przez jedną z napadniętych: Wiek z wyglądu ok. 20-30 lat, wzrost ok. 174 cm, szczupły, włosy ciemnobłond, uczesane do góry lub lekko na bok, twarz pociągła, nos duży. Ubrany w kurtkę koloru zielonego, biały sweter z czarnym paskiem na ściągaczku, spodnie ciemne.

KTOKOLWIEK może udzielić informacji o napastniku — proszony jest o skontaktowanie się z Wydziałem Kryminalnym WUSW w Szczecinie, tel. 30-66-33 lub 30-62-33, lub z najbliższą jednostką MO.

Trzeba też przestrzec panie samotnie spacerujące, nie tylko po zakamarkach ciemnych uliczek Pomorzana, wystrójone w złotą biżuterię, kosztowny itp. Stwarzają to szczególne okazje dla ciemnych typów, szukających ofiar do okradzenia. (W1)